

# **ECHA**

## **ZGROMADZENIA**



***2013***

***nr 3 – MAJ***

***– CZERWIEC***



# ECHO MAJ - CZERWIEC 2013

## SPIS TREŚCI

### ROK WIARY

<b>Wstęp</b> „Przeżywanie Roku Wiary”	1
<b>„Panie, przymnóż nam wiary”</b> <b>Wiara, dar i codzienna wolna odpowiedź</b> <b>na modlitwie, w życiu wspólnotowym, w służbie Ubogim</b> <i>Ksiądz Roberto Gomez, CM</i>	3
<b>Wyzwania Życia wspólnotowego</b> <i>Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny</i>	12
<b>Wezwane do bycia świadkami radykalizmu ewangelicznego</b> <i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	21
<b>Wiara Maryi w centrum naszego życia Siostry Miłosierdzia</b> <b>„A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?”</b> <i>Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia</i>	33
<b>Droga wiary Świętej Ludwiki</b> <i>Siostra Elżbieta Charpy, Siostra Miłosierdzia</i>	47



# Wstęp

## Przeżywanie Roku Wiary

Z okazji 50 rocznicy rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, papież Benedykt XVI ogłosił *Rok Wiary*, który rozpocznie się 11 października 2012 roku, a zakończy 24 listopada 2013 roku, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

Przeżywany *Rok Wiary* jest dla nas łaską, bardzo ważnym czasem otwarcia się na Boga i przyjęcia Jego Obecności w naszym życiu, za przykładem Maryi, która jest wzorem wiary dla wierzących. W czasie nawiedzin Anioła, Maryja przystaje na prośbę Boga, ufa Mu i angażuje się: „*Oto ja Służebnica Pańska niech mi się stanie według Słowa Twego*” (Łk 1, 38). Maryja wyraża swoją wiarę w Boga i podejmuje zaangażowanie wraz z Nim.

W czasie Nawiedzenia, Elżbieta mówi „*Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła*” (Łk 1, 45). W Ewangelii według Św. Jana, Jezus zachęca Tomasza do tego samego błogosławieństwa: „*Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*” (J 20, 29). Za przykładem Tomasza, Kościół powinien wpisać się w wiarę Maryi, „*heroiczna wiara Maryi „wyprzedza” apostołskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga... uczestnicząc poniekąd w wierze Maryi*”, jak pisze Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* (nr 27, 1).

Wyrażenie znajdujące się w encyklice Benedykta XVI „*Porta Fidei*” przypomina również, że „*podwoje*” zostały już dla nas otwarte przez samego Chrystusa w dniu naszego Chrztu Świętego. Podobnie jak w przypadku Maryi, całe nasze życie polega na nieustannym przechodzeniu przez te *Podwoje Wiary*, by wejść i przebywać w Królestwie Bożym.

Rok Wiary jest okazją dla każdej z nas, dla każdej Siostry Miłosierdzia, do odnowienia naszej radości ze służenia Chrystusowi, do skoncentrowania się na naszej relacji z Nim, do służenia najuboższym bardziej jeszcze kontemplując tajemnicę ubogiego, do pogłębienia naszej przynależności do Zgromadzenia.

Istotnym aspektem naszego życia służby jest akt kontemplacji tajemnicy Chrystusa obecnego w Ubogim. Tak jak przyjmujemy Chrystusa w Eucharystii, przyjmujemy również Ubogiego jako tajemnicę Chrystusa i w ten sposób służba Ubogim nie jest załącznikiem do *Roku Wiary*, ale jest jego częścią.

W naszych Prowincjach są podejmowane liczne inicjatywy dla pogłębienia wiary i charyzmatu wincentyńskiego.

W Domu Macierzystym zostały zorganizowane dwa międzynarodowe spotkania. Siostry, które w nich uczestniczyły miały to szczęście, by przejść śladami naszych Założycieli, doświadczyć międzynarodowości Zgromadzenia i modlić się wraz z pielgrzymami w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika.

## **ROK WIARY – WSTĘP**

W dniach od 22 kwietnia do 6 maja 2013 roku, odbyła się Sesja odnowy duchowej i wincentyńskiej dla Sióstr od 11 do 24 lat powołania, przybyłych z 69 Prowincji i z Regionu. Sesja ta dała Siostrom możliwość rozważania i pogłębienia wiary, tak, by lepiej nią żyć we Wspólnocie i w służbie Ubogim.

W dniach od 11 do 19 maja 2013 roku odbyły się rekolekcje międzynarodowe głoszone przez Ojca Patricka Griffin, Dyrektora Generalnego, w których uczestniczyło 73 Siostry Służebne z 68 Prowincji i Regionu. Rekolekcje te były dla Sióstr szczególnym czasem formacji mającym na względzie ich misję.

W tym numerze Echa umieszczone są teksty z sesji odnowy duchowej, które ofiarują wszystkim Siostrom Miłosierdzia pewne szlaki dla pogłębienia wiary.

## „Panie, przymnóż nam wiary”

Wiara, dar i codzienna, wolna odpowiedź na modlitwie,  
w życiu wspólnotowym i w służbie Ubogim

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie nie może ujrzeć Królestwa Bożego.” (J 3,3).

Poproszono mnie, by powiedzieć wam o wierze, i by uczynić to w samym sercu naszego doświadczenia osób konsekrowanych, które wierzą, modlą się, kochają i służą! Nie jest to łatwe! Wiara jest czymś bardzo intymnym, nawet jeśli wiara w Jezusa jest doświadczeniem wspólnym, przygodą przeżywaną wraz z innymi. Ci, którzy mówią, że nie można dawać wiary mają rację. Jedną rzeczą, którą można uczynić to świadczyć o niej i zachęcać do wiary. Przyznaję, że często jestem bezradny wobec wymagań osobistych, kościelnych (wspólnotowych) i apostoelskich mojej wiary w Jezusa Chrystusa. Czuję się mały i bezsilny wobec złożoności wyzwań dla mnie, jako wierzącego! Podobnie jak apostołowie mogę wtedy jedynie zwrócić się do Pana, aby Go błagać: „Przymnóż nam wiary!” (Łk. 17,5). Tak Panie, odnow nasze zaufanie do Boga Ojca, przymnóż nam wiary!

Odpowiedź Jezusa dana apostołom jest natychmiastowa, ale również zagadkowa. Prawdę mówiąc, Jezus proponuje przypowieść, która nie jest jakimś przemówieniem, ale pewną drogą; odpowiedź Jezusa wyrażona jest opisem, który musi być zrozumiany, który pobudza nas do refleksji:

*„Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze”, a byłaby wam posłuszna”* (Łk 17, 5-6). W Ewangelii według Św. Mateusza znajdujemy bardziej śmiałą wersję:

*„Zaprawdę powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: «Przesuń się stąd tam!», a przesunie się. I nic nie będzie dla was niemożliwego”* (Mt 17,20).

Zapewniam was, że żadna morwa, a tym bardziej góra nigdy nie były posłuszne!

Jakie jest więc znaczenie przytoczonej tu przez Jezusa przypowieści? Jezus rozpoczyna od porównania wiary do ziarna gorczycy:

*„Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy”.*

Przecież ziarno gorczycy jest maleńkie wystarczyłoby więc niewiele wiary! Wtedy słyszymy drugą część przypowieści, jeszcze bardziej zaskakującą: „Jeśli pewnego dnia nasza wiara stanie wielka jak ziarno gorczycy to wtedy staną się wielkie rzeczy! Wielkie morwy o głębokich i silnych korzeniach zostałyby wyrwane z korzeniami i przesadziłyby się w morze, jeśliśmy im rozkazali... A co więcej nawet góry by się przemieściły! Nic nie jest bardziej niemożliwe!

Nasza uwaga powinna skoncentrować się na kontraście między wielkością (albo rozmiarem) i mocą! Wiara wielkości ziarna gorczycy mogłaby czynić rzeczy niezwykle! Wystarczyłoby zaledwie trochę wiary do zrealizowania tego, co jest całkiem niemożliwe. Mała wiara może uczynić niezwykle rzeczy!

Jakiż kontrast między małymi rozmiarami wiary i jej nieograniczonymi możliwościami! To nie po raz pierwszy Jezus używa obrazu ziarna gorczycy w Ewangelii. Wcześniej, Jezus porównywał Królestwo Boże do czegoś, co jest bardzo małe, a później staje się wielkie:

*„Do czego podobne jest Królestwo Boże i z czym ma je porównać? Podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posiał w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się wielkim drzewem, tak, że ptaki podniebne zagnieździły się na jego gałęziach”* (Łk 13,18-19 i Mt 13,31-32).

Przypowieści Jezusa prowokują, stawiają pytania, zmuszają do refleksji. Sprawiają, że zadajemy sobie pytanie: a gdyby to była prawda? A gdyby to była prawda, że mała wiara może wrywać z korzeniami, przesadzać i przemieniać? Przypowieść wygłoszona przez Jezusa świadomie podkreśla kontrast między małą wiarą i jej możliwościami, których się nie domyślamy. Wiara jest więc możliwa, dostępna, ma wymiar ludzki. Nikt nie może powiedzieć, że jest niezdolny do takiej wiary. Takie jest przekonanie Jezusa, który zachęca nas, byśmy podzielali tę pewność: przy minimum wiary, chrześcijanin może działać dużo więcej niż mu się to wydaje możliwym<sup>1</sup>.

Wychodząc z tego przekonania, które podzielamy z Jezusem, spróbujmy poprowadzić naszą refleksję biorąc za punkt wyjścia trzy pytania:

Kto może mieć wiarę tak wielką, jak ziarno gorczycy?

Jak pomnażać w nas wiarę?

Jak uczynić naszą wiarę skuteczną? Co zrobić, by przynosiła owoce?

### I – Kto może mieć wiarę jak ziarno gorczycy?

W świetle przypowieści Jezusa odpowiedź na to pytanie jest prosta, ale nie jest banalna. Każda człowiek dobrej woli, mężczyzna czy kobieta może posiadać wiarę dynamiczną, która wzrasta i sprawia, że inni wzrastają, która wzmacnia się i czyni silnym, która ewoluuje i sprawia, że inni ewoluują, która wrywa z korzeniami i pomaga wzrastać. Powracając do drugiej części przypowieści z Ewangelii, moglibyśmy powiedzieć, że wiara jest przede wszystkim posłuszeństwem (słuchaniem), a dopiero potem może czynić posłusznym (powiedzieć morwie "wyrwij się z korzeniem, albo gorzej „przesuń się stąd tam!").

Oczywiście, kiedy mówimy o wierze, należy zrozumieć odpowiedź człowieka na inicjatywę Boga! To prawda, Bóg ma zawsze inicjatywę! Odnosimy się tu do tego, co można nazwać **cokołem wiary** (niewzruszoną podstawą, fundamentem, tym co dotyka najistotniejszego). Wiara jest odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga! Chcemy przez to powiedzieć, że człowiek może powiedzieć, że wierzy w Boga, ponieważ Bóg jako pierwszy uwierzył w niego. Często o tym zapominamy! Zapominamy, że Bóg pierwszy uwierzył w ludzkość. Być może należy dodać, że Bóg wierzy w nas dużo mocniej, niż my wierzymy w nas samych. François Mauriac<sup>2</sup> ma rację, gdy mówi, że „wierzyć, to najpierw przyznać, że jesteśmy kochani (przez Boga)”.

Najprostsza definicja wiary to stwierdzenie, że jest ona odpowiedzią na miłość Boga, która objawia się podczas całej historii, a w sposób definitywny w Jezusie Chrystusie. Jeżeli pochylimy się nad Pismem Świętym stwierdzimy prawdziwość tego, co powiedzieliśmy

---

<sup>1</sup> por. Claude TASSIN, „Ewangelia Mateusza, Paryż, Centurion, 1991, str. 186.

<sup>2</sup> Pisarz francuski, członek Akademii Francuskiej (1885-1970), należący do środowiska, które nazywał „Intelektualnym Ruchem Oporu”. Lubił mawiać „Płaczę nad moimi grzechami! Tymi, które popełniłem i tymi, które chciałbym popełnić”.



wyżej. Kto pierwszy poszukuje Adama i Ewy? Abrahama? Mojżesza? Proroków? Cały lud?... Bóg, zawsze On szuka człowieka tak jak zawsze to czynił i będzie czynił wiecznie. Nigdy nie zniechęca się obojętnością swoich stworzeń. Poszukując nas czyni wiarę możliwą. Jest ona jakby porywem zaufania, przystąpieniem zdecydowanym i stałym do Bożego projektu! Boży projekt, którego jedynym celem jest nasze szczęście.

Nowy Testament odsłania nieskończoną miłość Boga, w osobie Jezusa Chrystusa, do ludzi. Poprzez Niego Bóg czyni wszystko, co możliwe, by dać do zrozumienia, że nas kocha i że jest po naszej stronie, stale działa dla naszego dobra. Wiara ludzka, która jest decyzją, zostaje w ten sposób zaproszona do odczytania we wcieleniu Syna Bożego Woli Bożej.<sup>3</sup> Bóg wszechmocny mówi do nas poprzez Swego Syna. Nasza wiara, wiara która może wzrastać zaczyna się od poznania Syna Bożego: **Każde Słowo Boga streszcza się w Jego Synu**. Nasza decyzja skłonienia się ku Bogu zaczyna się od bliskiego przyłgnięcia do Osoby Jezusa Chrystusa.

Bardzo cenię wyrażenie Orygenesusa, przejęte przez Papieża Benedykta XVI w *Verbum Domini* „Słowo stało się krótkie...”<sup>4</sup>

Trudno jednym słowem przełożyć to wyrażenie: Bóg skraca się, umniejsza się, kurczy, streszcza się, upraszcza... byśmy uczynili akt zawierzenia, który jest echem Jego aktu zawierzenia. Sam Syn jest Słowem, Logosem. „Odwieczne Słowo stało się małe – tak małe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było dla nas dostępne”<sup>5</sup>

Jeżeli te gesty Bożej dobroci nie poruszają naszej istoty, naszego umysłu i naszych uczuć, to co mogłoby nas poruszyć?

Posługując się obrazem ze Starego Testamentu chciałbym podkreślić fakt, że nasza wiara opiera się na samym Bogu. To on jest u podstaw decyzji wiary, to także On nadaje jej dynamikę respektując przy tym naszą wolność. Obraz ten to obraz **orła**, który uczy swoje pisklęta latania (szybowania):

*„Na pustej ziemi go znalazł, na pustkowiu, wśród dzikiego wycia, strzegł jak żrenicy oka. Jak orzeł, co gniazdo swoje ożywia, opiekował się nim i pouczał, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi”* (Pwt. 32,10-12).

Odnajduję w tych wersetach piękny obraz wiary. Wiara staje się możliwa dzięki Bogu, to On jej udziela, troszczy się o nią, to On ją ochrania i poucza. To także Bóg jest wewnątrz wiary i to On ją ochrania. Następnie nadchodzi czas odlotu! Metafora orła, który zachęca pisklęta do szybowania jest piękna i poruszająca. Orzeł szybuje ponad swoimi pisklętami, wyprzedza je, rozwija całą rozpiętość swoich skrzydeł, wreszcie bierze małe orły i niesie je na własnych skrzydłach... Niczego tu nie brakuje, ale zostaje zachowana wolność. Można wyobrazić sobie młode orły, które od czasu do czasu na chwilę opuszczają ojca, a następnie powracają do niego. Czyż nie jest to piękne?

Nasza wiara może wzrastać, jest to możliwe (tak, jak jest możliwe, że nasza wiara może się zmniejszać, a nawet niestety możemy ją stracić). Nie należy jednak zadawać się naszą małą wiarą! Powinniśmy wołać jak ojciec opętanego dziecka z Ewangelii

*„Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!”* (Mk. 9,24)

---

<sup>3</sup> List do Hebrajczyków 1, 1-2.

<sup>4</sup> *Verbum Domini*, nr 12.

<sup>5</sup> Idem.

By zilustrować tę postawę, chciałbym zacytować doświadczenie duchowe dominikana ojca Ambroise-Marie Carré OP<sup>6</sup>

*„Pewnego dnia w małym pokoiku, który służył mi za sypialnię odczułem z nieprawdopodobną siłą, nie pozostawiającą miejsca na żadne wahanie, że jestem kochany przez Boga i że życie (...), to które miałem przed sobą było cudownym darem. Oszolomiony szczęściem padłem na kolana”.*

Ambroise-Marie miał wtedy ledwie 14 lat! Nie zadowolili się jednak tą wiarą umocnioną doświadczeniem mistycznym. Zawsze poszukiwał Boga: „Zamiast przeżywać tę prawdę, raczej poszukiwał nowych odkryć, nowych objawień, pragnąc nowych kontaktów i wspinając się „po schodach skierowanych ku niebu”<sup>7</sup> Nie zadawałanie się prawdami dawnymi i wiecznymi, zbyt prostymi, ale poszukiwanie nowych doświadczeń czyni naszą wiarę głębszą, żywą i działającą. Cytując Ojca Ambroise-Marie zachęcam was do przeżycia podobnego doświadczenia.

Nasi Założyciele Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac obdarzeni byli głęboką wiarą. Poszukiwali Boga, w swoim życiu doświadczyli, że miłość Boga jest zawsze pierwsza, „że miłość naszego Boga jest zawsze przy pracy”<sup>8</sup>. Z tego punktu widzenia są mistykami. Z powodu naszej „małej wiary” możemy zniechęcić i rozczarować ludzi będących w niedoli.

### II – Jak sprawić, by wiara w nas wzrastała

Jeśli apostołowie proszą Pana o przymnożenie im wiary (Łk. 17,5), to właśnie dlatego, że wzrost wiary jest możliwy. Tym bardziej oczekuje tego od nas Mistrz. Na jakim jesteśmy etapie? Szczególnie my osoby konsekrowane, którzy zdecydowaliśmy się, by pójść za Panem w sposób bardziej radykalny! Na jakim jesteśmy etapie jeśli chodzi o wzrost wiary?

Prawdą jest, że wiara jest darem Boga i jednocześnie ludzką decyzją osoby, która wybiera wolną odpowiedź na Bożą inicjatywę miłości. Decyzję tę można kształtować! Pan, za którym zdecydowaliśmy się podążać mówi, że Królestwo Boże „*Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasilo*” (Łk 13,21). Jedyną rolą zaczynu jest przyczynienie się do wzrostu ciasta. Podobnie jest z wiarą. Jeśli Bóg wzbudza w nas wiarę, to po to, by wzrastała i przynosiła owoce.

Święty Augustyn dobrze streszcza to, co przed chwilą powiedzieliśmy:

*„Wierzący umacniają się wierząc”<sup>9</sup>.*

Wiara umacnia się i wzrasta, gdy wierzymy i dzielimy się nią. Jest to prosta i prawdziwa logika:

*wierzący umacniają się wierząc.*

Papież Benedykt XVI komentuje zdanie Świętego Augustyna:

*„Święty Biskup Hippony miał słuszny powód, aby wyrazić się w ten sposób. Jak wiemy, jego życie było ciągłym poszukiwaniem piękna wiary, dopóki jego serce nie znalazło spoczynku w Bogu. Jego liczne pisma, w których wyjaśniał znaczenie wiary i prawdy wiary, pozostają aktualne do naszych dni jako dziedzictwo niezrównanego bogactwa i pozwalają*

<sup>6</sup> „Budzę się co rano”, Paryż, Cerf, 1993. Członek Akademii Francuskiej, duszpasterz aktorów i artystów (1908-2004).

<sup>7</sup> Ksiądz Marc Guelfucci, „Sommes-nous spirituels ou fébriles” <http://revue.objections.free.fr/002/002.044.htm>.

<sup>8</sup> Wyrażenie użyte przez francuskiego poeetę, Patrice de la Tour du Pin (1911-1975).

<sup>9</sup> *De utilitate credendi*, 1,2.

*nadal tak wielu ludziom poszukującym Boga w znalezieniu właściwej ścieżki, aby osiągnąć „podwoje wiary”<sup>10</sup> ». Papież kończy mówiąc: „Tak więc tylko przez wiarę wiara rośnie i umacnia się; nie ma innej możliwości posiadania pewności co do swego życia, jak tylko przez coraz większe powierzenie siebie w ręce tej miłości, którą odczuwa się jako coraz większą, ponieważ swoje źródło ma w Bogu.”<sup>11</sup>*

Zwracam waszą uwagę na wyrażenie „**ciągle crescendo**”. Czy nie tak postępuje uczeń Chrystusa? Przede wszystkim każdy ochrzczony, a następnie każda osoba konsekrowana? Zastanówmy się dlaczego nie rozwijamy się w naszym życiu wiary? Skąd ten letarg i rutyna, które tak często opanowują nasze życie ludzi wierzących? Skąd ta *skleroza serca*? Wyrażenie bliskie wyrażeniu Chrystusa Zmartwychwstałego skierowanemu do pielgrzymów z Emaus w formie łagodnego wyrzutu: „nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia” (Łk 24,24).

Nie będę oryginalny proponując wam trzy praktyczne sposoby wzrastania w wierze. Są one jednak fundamentalne:

### a) Modlitewna lektura Słowa Bożego

*Lectio Divina* powróciła do życia Kościoła i jestem z tego bardzo zadowolony! Powraca po dalekim i długim wygnaniu. Prawdą jest, że w dawnych czasach wierni mieli taki szacunek do Pisma Świętego, że często trzymali się od niego z dala<sup>12</sup>. Dziś natomiast nauczanie Kościoła, duchowa refleksja teologiczna i duszpasterska ponownie umieściły Słowo Boże w centrum naszego życia osób wierzących, wszystkich wierzących. Jestem przekonany, że nasz wzrost w wierze bierze tu właśnie swój początek. Potrzebujemy przypomnienia pięknych słów świętego Hieronima:

*„Nieznamość Pisma Świętego jest nieznamością Chrystusa”<sup>13</sup>.*

Środki jakimi dysponujemy dziś, by przybliżyć się i przywiązać do Pisma Świętego są ogromne, (choć jest prawdą, że żyjemy w świecie o nieograniczonych możliwościach i rozproszonych celach). Pozwalam sobie zalecić wam lekturę i studia nad *Dei Verbum* (Konstytucja Dogmatyczne o Objawieniu Bożego z Soboru Watykańskiego II (adhortacja postsynodalna Papieża Benedykta XVI, 2010), to tak na początek. Zachęcam was do uczestniczenia w kołach biblijnych, proponowanych wszędzie wokół nas.

### b) Osobista i wspólnotowa modlitwa

Nie jest tajemnicą ani dla mnie, ani dla was, że jedną z głównych przyczyn trudności w życiu konsekrowanym jest ubóstwo naszego życia duchowego. Mamy potrzebę wewnętrznej komunikacji z Panem. Potrzebujemy codziennego bycia „twarzą twarz” z Bogiem. Święty Wincenty używa kilku obrazów, kiedy podkreśla znaczenie modlitwy. Dla niego modlitwa jest „duszą”, „powietrzem”, „pożywieniem”, „rosą”, „zasobem”, „źródłem młodości”, „słońcem”, „chlebem codziennym”, „centrum wszelkiej pobożności”... Modlitwa jest dla

---

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *Porta Fidei*, nr 7.

<sup>11</sup> Idem.

<sup>12</sup> Cytuję wyrażenie Paul’a Claudel, *Życie intelektualne* 16, 1948, str. 6. Żył w latach 1868 - 1955, dramaturg i eseista francuski, członek Akademii Francuskiej.

<sup>13</sup> Kazania 179,1.

niego duszą działania. Działa w sposób nieustrudzony, ponieważ nieustannie się modli - oto jego sekret!

Posłuchajmy, co Święty Wincenty mówi do młodego konfratra Antoniego Duranda, mającego 27 lat, który został posłany do wypełnienia trudnej misji:

*„Zdobycie głębokiej więzi z Jezusem Chrystusem jest sprawą o niezwyklej doniosłości, więc do modlitwy trzeba się przykładać z wielką rzetelnością. Tam jest skarbiec, w którym znajdzie Ksiądz wskazania niezbędne dla wypełnienia zadań, jakie na niego czekają... Jezus Chrystus powinien być dla Księdza przykładem wszelkiego postępowania; nie można się jedynie zadawałać korzystaniem z Jego nauki, pracy, postów, Jego krwi a nawet Jego śmierci; ale do tego wszystkiego trzeba dołączyć modlitwę.”* (Coste XI, str. 344-346).

Podkreślam jedną rzecz: „mieć więź z Bogiem”. Oto punkt, w którym zawsze możemy poczynić postępy, prawda? Wiedźcie, że: kiedy czytamy Słowo Boże w duchu wiary, rozmawiamy z Panem.

Wincenty a Paulo był przekonany, że

*„łaska powołania związana jest z modlitwą”* (Coste III, str. 539).

Czy macie wątpliwości co do tej prawdy? Ja nie... Przyznaję jednak, że mam kłopoty z wprowadzeniem jej w życie... O mój Zbawicielu!

Chciałbym zacytować słowa z „*Dei Verbum*”:

*„Niech jednak o tym pamiętają, że modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma Świętego, by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż „do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi”<sup>14</sup>. Zauważamy, że w postępowaniu na drodze życia duchowego nie istnieją oddzielone przedziały; wszystko jest ze sobą zespolone: modlitwa, działanie, kontemplacja, Słowo Boże...*

Jednym słowem życie duchowe jest przede wszystkim ciągłym dialogiem z naszym Stwórcą. Jeśli powrócimy do pięknego obrazu orła, (Pwt. 32,11) moglibyśmy powiedzieć, że Bóg jest w modlitwie tym, czym orzeł, który zachęca pisklęta i szybuje nad nimi rozpościerając swoje skrzydła. To On podnosi nas, biorąc nas na swoje skrzydła i zawsze jest gotów, byśmy mogli usiąść na Jego skrzydłach dzięki Duchowi Świętemu... a jakże często niesie nas na Swych skrzydłach!

Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy odkrycia, że jedynie Bóg zaspakaja pragnienie serca każdego człowieka. Oto pewność, która może przyczynić się do wzrostu naszej wiary i naszego zaufania Bogu. Jednak do pogłębienia naszej wiary potrzebujemy ciszy. Cisza Boga staje się także istotną częścią Słowa Bożego.<sup>15</sup> Bardzo często Bóg milczy i zaprasza człowieka do większej głębi... Cisza może być porównana do nocy, która sprzyja cichemu wzrostowi ziaren.

*„Z Królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kielkuje i rośnie, on sam nie wie jak...”* (Mk 4, 26-27).

Milczenie Boga, tak jak i ludzi jest przedłużeniem głębokiego dialogu!

---

<sup>14</sup> *Dei Verbum* nr 25.

<sup>15</sup> *Verbum Domini* nr 21.

**c) Liturgia skłania nas do działania.**

Zauważcie, że końcówka „-urgia” takich słów jak „metalurgia”, „chirurgia”, „liturgia” znaczy „robienie”, „działanie”, (z greckiego ergôn). Czyż wiara nie wzrasta, gdy się ją celebruje? Z drugiej strony ten, który nie celebruje wiary w końcu ją traci. Zastanawianie się nad dynamizmem naszej wiary, nad życiem naszej wiary odsyła nas do celebracji wiary w liturgii i w sakramentach (szczególnie Eucharystii i Słowa Bożego). Dlaczego tyle monotonii w naszej celebracji? Mówi się, że tak się wierzy, jak się celebruje, a tak się celebruje, jak się wierzy (*lex orandi, lex credendi*). Tak, chrześcijanie, którymi jesteśmy wierzą tak, jak celebrują!

Papież Benedykt XVI, w swoim liście inauguracyjnym *Rok Wiary* kieruje do nas zaproszenie:

*„Zwłaszcza w tym roku każdy wierzący powinien ponownie odkryć treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej, i zastanowić się nad samym aktem wiary.”<sup>16</sup>*

Sesja ta jest pewnym sposobem wypełnienia zalecenia Papieża emeryta: odkryć treść wiary i zastanawiać się nad samym aktem wiary. Papież mówi, że wcześniej, chrześcijanie uczyli się *Credo* na pamięć:

*„Nie przypadkiem w pierwszych wiekach chrześcijanie musieli nauczyć się Credo na pamięć. Było ono ich codzienną modlitwą, aby nie zapomnieć o zobowiązaniu przyjętym wraz ze chrztem. Słowami pełnymi znaczenia przypomina o tym św. Augustyn, kiedy w jednej z homilii na temat redditio symboli, przekazania Credo mówi: „Symbol świętej tajemnicy, który otrzymaliście wszyscy razem i który wyznaliście jeden po drugim, jest słowami, na których opiera się, jak na stałym fundamencie, wiara Matki-Kościola, a fundamentem tym jest Chrystus Pan... Otrzymaliście więc i powtarzaliście to, co wiernie powinniście naśladować, co w duszy i sercu zawsze powinniście przechowywać, co powinniście na łóżkach waszych odmawiać, o czym myślicie na placach i miejscach publicznych, o czym także i podczas posiłków waszych nie zapominajcie, strzeżcie tego w sercu, chociaż ciało zasypia.”<sup>17</sup>*

Celebracja liturgii artykułuje modlitewną lekturę Słowa Bożego i modlitwę.

**III – Jak uczynić naszą wiarę skuteczną? Co zrobić by przynosiła owoce?**

Zajrzyjmy do Ewangelii według Świętego Łukasza (17,1-10), przeczytajmy to co poprzedza i to co następuje po prośbie uczniów skierowanej do Pana o przymnożenie wiary. Zostały podjęte kolejno cztery tematy, bez widocznego związku logicznego. Są nimi:

1. zakaz wywoływania zgorszenia i grzechu jednego z tych małych (v. 1-3a)
2. wybaczenie swojemu bratu nawet siedem razy na dzień (v. 3b-4),
3. prośba o wiarę, potem następuje przypowieść o ziarnku gorczycy (dla nas centralny temat, v. 5-6)
4. służenie bezinteresownie i bezwarunkowo (v. 7-10).

Zastanówmy się, jaki może być związek między tymi tematami? Kiedy czytamy te wersety jeden po drugim, możemy odkryć, że za każdym razem chodzi o życie wspólnotowe,

---

<sup>16</sup> Benedykt XVI, *Porta Fidei*, nr 9.

<sup>17</sup> Benedykt XVI, *Porta Fidei*, nr 9; por. Kazanie Świętego Augustyna, 251,1.

wraz z osobistą odpowiedzialnością i obowiązkami służby, które ono zakłada<sup>18</sup>. Rzeczywiście, od początku 17 rozdziału, rozmówcy Jezusa to Jego uczniowie. To do nich, jako do uczniów, Jezus kieruje Swoje słowa. Można by powiedzieć, że wymagania wiary proponowane przez Jezusa w tych wersetach zakładają życie chrześcijańskie wewnątrz i na zewnątrz wspólnoty (*ad intra* i *ad extra*). Rzeczywiście wiara jest siłą, która nie pozwala nam być źródłem grzechu naszym braci, która nakazuje wybaczać tak często, jak jest to konieczne, jednocześnie służąc innym nie spodziewając się wynagrodzenia.

Jak uczynić naszą wiarę aktywną i działającą? Co uczynić, by przynosiła owoce? Tak naprawdę, to nie wystarczy powiedzieć, że mamy wiarę, nie wystarczy ją wyznawać. Nie wystarczy jej także jedynie celebrować. Trzeba także o niej świadczyć. Świadczenie życia osoby wierzącej jest fundamentalne, jeśli chodzi o jej wiarygodność. Apostoł Jakub mówi wyraźnie:

*„Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? ... Wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Ale może ktoś powiedzieć: Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę na podstawie moich uczynków”*(Jk 2, 14; 17-18). *„Wierzący umacniają się wierząc”*

- mawiał Święty Augustyn. Można by przeformułować te słowa mówiąc, że życie wiary to wprowadzenie jej w czyn. Praktykowanie jej w codziennym życiu, w naszej ludzkiej i religijnej wspólnocie, wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Oto inna parafraza odpowiedzi Jezusa uczniom: „Jeśli posiadając tak mało wiary, na co się uskarżacie, możecie osiągnąć niewiarygodne rezultaty (że góry się przemieszczają, a drzewa wyrwywają się z korzeniami) to o ileż bardziej, nawet przy tak małej wierze możecie wypełnić wasze powołanie<sup>19</sup>

Wiara, która jest darem Boga i odpowiedzią człowieka nie może zostać zredukowana do wierzeń, albo do zwyczajów, albo do zawartości mniej lub bardziej teoretycznych. W takich przypadkach wiara staje się przesądem<sup>20</sup>. Owszem, słowo jest mocne, ale znaczy to, co znaczy! Tymczasem głoszenie wiary „zakłada zaangażowanie i świadectwo publiczne. Chryścijanin nie może sądzić, że wiara jest czymś jedynie prywatnym. Wiara to decyzja bycia z Panem, to życie z Nim. „Bycie z Bogiem” jest wprowadzeniem do zrozumienia racji, dla których się wierzy. Wiara, ponieważ jest aktem prawdziwie wolnym, wymaga także odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy<sup>21</sup>.

„Zadajmy sobie teraz pytanie, czy nasza wiara jest wystarczająco dynamiczna i żywa, aby przeniknąć wszystkie wymiary ludzkie, społeczne, osobiste, uczuciowe, wspólnotowe, wewnątrz kościelne i zewnętrzne...? Zadajmy sobie też pytanie, dlaczego dość często zdarza się, że osoby konsekrowane są „światłem na zewnątrz, a ciemnością wewnątrz.”? Dlaczego tak nam trudno świadczyć o wierze w naszych wspólnotach?

We wszystkich tych przypadkach i we wszystkich okolicznościach, czynmy tak, aby nasza wiara odżyła, zmartwychwstała... aby stawała się dynamiczna i spójna.

Pozwólcie, że zakończę moją refleksję tekstem Papieża emeryta Benedykta XVI, który, według mnie, wspaniale streszcza, to co starałem się wam przekazać:

*„Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na lasce i nielasce wątpliwości. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, tak że jedna*

<sup>18</sup> por. François Bovon, „Święty Łukasz 15,1-19,27”, Genewa, Labor et Fides, 2001, str. 119.

<sup>19</sup> P. Houzet, cytowany przez Hugues Cousin, „Ewangelia Łukasza”, Paryż, Centurion, 1993, str. 226.

<sup>20</sup> Wierzenia lub praktyki niezgodne z rozumem lub nie uznane przez odnośną religię

<sup>21</sup> Benedykt XVI, *Porta Fidei*, nr 10.

*pozwała drugiej, by mogła się zrealizować. Niemal chrześcijan rzeczywiście poświęca swoje życie z miłością samotnym, znajdującym się na marginesie lub wykluczonym, jako tym, do których trzeba pójść jako pierwszych i najważniejszych, których trzeba wesprzeć, ponieważ właśnie w nich odzwierciedla się oblicze samego Chrystusa. Dzięki wierze możemy rozpoznać w tych, którzy proszą o naszą miłość oblicze zmartwychwstałego Pana. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40): te Jego słowa są ostrzeżeniem, którego nie wolno zapominać i nieustannym wezwaniem, aby ponownie ofiarować tę miłość, którą On troszczy się o nas. A wiara, która pozwala nam rozpoznać Chrystusa jest tą samą Jego miłością, która pobudza, aby spieszyć Jemu z pomocą za każdym razem, kiedy czyni się naszym bliźnim na drodze życia. Umocnieni wiarą, patrzymy z nadzieją na nasze zaangażowanie w świecie, oczekując „nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2P 3, 13; por. Ap 21,1).”<sup>22</sup>.*

Ksiądz Roberto GOMEZ CM

---

<sup>22</sup> Benedykt XVI, *Porta Fidei*, nr 14.

# Wyzwanie życia wspólnotowego

## Dzień skupienia

### Sesja dla Sióstr od 11 do 24 lat powołania

Kiedy nauczałem kleryków o Księdze Rodzaju, zawsze analizowaliśmy na czym polega natura dobroci. Wiemy, że na początku Bóg stworzył wszystko, a gdy spojrzął na to, co stworzył - tekst mówi: „*wiedział Bóg, że to było dobre*”. Gdy dokończył dzieła stworzenia, czytamy w Piśmie Świętym, że „*Bóg widział, że wszystko, co stworzył było bardzo dobre*”.

Cała rzeczywistość stworzona i wszyscy ludzie są częścią tego stworzenia. Postawmy sobie pytanie: O której rzeczy Bóg powiedział, jako pierwszej, że nie jest dobra? Gdy Bóg już wszystko stworzył, powiedział, że nie jest dobrze, aby pierwszy stworzony człowiek był sam i Bóg stworzył towarzysza – towarzyszkę dla tego pierwszego człowieka. Podstawą jest tu nie tylko uzupełnienie się między mężczyzną a kobietą, ale konieczność, potrzeby, aby człowiek był istotą społeczną. Nie jest dla nas dobrze pozostać bez innych istot ludzkich. Nie jesteśmy wszystkim. Jeśli chodzi o ocenę mnie samego, to właśnie drugi człowiek ukazuje mi, co jest we mnie najlepsze i najgorsze. W drugim człowieku zauważam moje wady i moje możliwości – i to jest czymś dobrym, czymś świętym. Jesteśmy stworzeni do tego, by żyć we wspólnocie.

Przypomnijcie sobie Psalm 133, mówiący z wielką prostotą o życiu wspólnotowym:

Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem!

Jest to jak wyborny olejek na głowę, który spływa na brodę Aarona, który spływa na brzeg jego szat.

Jak rosa Hermonu, która opada na górę Syjon; bo tam udziela Pan błogosławieństwa, życia na wieki. (Ps 133)

Psalmista podkreśla, że przynależność do wspólnoty ludzkiej jest nie tylko dobrą rzeczą – gdyż zależy od siebie. Psalmista mówi, że miło jest należeć do wspólnoty. Posługuje się obrazem drogocennego olejku, który wylewa się na głowę i obrazem obfitej rosy, która zwilża ziemię. Życie wspólnotowe jest błogosławieństwem.

Wspólnota ludzka jest darem od Boga, a wspólnoty zakonne są pomyślane, jako symbol Królestwa Bożego, gdzie wszyscy ludzie są przyjmowani i czują się jak u siebie. Jesteśmy obrazem radości i braterstwa, jakie panuje w Niebie!

Kościół w swoich dokumentach, często rozważał nad wartością wspólnot i nad znaczeniem życia wspólnotowego dla osób konsekrowanych. Dokument „Życie braterskie we wspólnocie” i Dokument Międzykonwentowy 2009-2015

„*Pozwólmy, aby przemieniał nas Duch Święty, źródło proroctwa i nadziei*”, - mogą nam pomóc przeanalizować naturę życia wspólnotowego.

W tej konferencji oprę się na trzech tradycyjnych obrazach życia konsekrowanego: Trójca Święta, Jezus i uczniowie, Wspólnota w Dniu Pięćdziesiątnicy. Uczynię to w świetle Pisma Świętego i wskazań Dokumentu Międzykonwentowego 2009-2015.



## 1 – TRÓJCA ŚWIĘTA I WZAJEMNA MIŁOŚĆ

Najlepszym obrazem życia przeżywanego w jedności jest Trójca Święta. Kościół nieustannie naucza nas, by kontemplować objawienie się życia Bożego w jedności i absolutnej miłości. W samym sercu Boga jest komunია zażyłości osób złączonych w miłości – i to jest pierwszy istotny obraz życia chrześcijańskiego. Równość osób, wspólny cel i dzielenie tej samej natury boskiej charakteryzuje Boga w Trójcy Jedynego i daje nam obraz o najgłębszej treści życia chrześcijańskiego, jako wspólnoty. Wezwanie, aby się zgromadzić i stanowić jedno, aby zjednoczyć się przez wzajemną miłość znajduje się w samym centrum życia konsekrowanego, jest prawdziwym wyzwaniem dla tych, którzy decydują się na taki sposób życia. Życie konsekrowane „*wyraża w sposób niezwykle żywy trynitarny charakter chrześcijańskiego życia*”. (*Vita Consecrata* §14). Refleksja o naturze Trójcy Świętej zaprasza do przemyślenia niektórych wyzwań życia wspólnotowego: równości, jedności i miłości.

### a) Równość członków

W Trójcy Świętej trzy Osoby Boskie są sobie równe. Jedna nie ma większego znaczenia od drugiej. Każde dzieli to samo życie i tę samą moc Bożą. Wewnątrz naszych Wspólnot, również my powinniśmy mieć to samo poczucie równości wszystkich Sióstr. Niektóre z Sióstr zostały wezwane do podjęcia, od czasu do czasu, odpowiedzialnych, szczególnych funkcji – ale zawsze jest to określony czas – a swoją funkcję powinny wypełniać jako służbę. Siostry Służebne pomagają w zarządzie na płaszczyźnie lokalnej, a duch ten rozciąga się na płaszczyznę prowincjalną i generalną. Niezależnie od naszej szczególnej misji, wszystkie Siostry są równe we Wspólnocie, taki sam szacunek należy się Siostronom w starszym wieku, wyrozumiałość względem Sióstr młodszych, zależność Sióstr wyposażonych w szczególne wykształcenie. Pochodzenie, kultura, znajomość języków przyczyniają się do ubogacenia naszego wspólnego życia i nie powinny tworzyć podziałów między Siostrami. Zmysł równości powinien przejawiać się w sposobie, w jaki chcielibyśmy być taktowani i w sposobie, w jaki traktujemy inne osoby.

„*Od dawna pragnę i bardzo chciałbym, aby nasze Siostry doszły do takiego wzajemnego szacunku, żeby nikt z zewnątrz nie mógł zauważyć, która jest Siostrą Służebną*” (Św. Wincenty a Paulo, Rada z 19 czerwca 1647 r., *Dokumenty*, str. 467)

Wszystkie jesteście Siostrami Miłosierdzia, które sobie wzajemnie pomagają w wypełnieniu naszej wspólnej misji.

### Zjednoczone wspólnym celem

Nasz Bóg w Trójcy Świętej Jedyny działa tak, jakby był jedną Osobą, aby wypełnić jedyny cel, do osiągnięcia którego przyczynia się każda Osoba Boska. My również pracujemy dla wspólnego celu. W *Konstytucjach* czytamy, że centrum naszego życia odnajdujemy w poświęceniu całego naszego życia w Zgromadzeniu dla służenia Ubogim. Razem staramy się osiągnąć ten cel, każda Siostra przyczynia się do osiągnięcia tego celu według swoich możliwości, niezależnie od tego czy możliwości te wydawać się mogą wielkie czy nieznaczne. Razem pracujemy, razem żyjemy, razem się modlimy, jesteście złączone tym samym charyzmatem i stylem życia wspólnotowego. Tego, czego nikt nie jest w stanie dokonać sam, dokonujemy razem, poprzez słowa, czyny i wzajemne wsparcie. Potrafimy ocenić wkład

poszczególnych Sióstr i mamy oczy utkwione w tym, co czynimy, co wypełniamy razem, podejmując odpowiedzialność za nasze decyzje, ukierunkowania i wspólnotowe poświęcenie się.

*„Ożywiamy na wszystkich płaszczyznach uczestniczenie i współodpowiedzialność, które pomagają trwać w postawie ciągłego rozeznawania, w celu podejmowania decyzji.”*  
(Dokument Międzykonwentowy, str. 22)

Postępujemy naprzód dzięki dzieleniu się i dzięki przyjęciu wspólnotowej misji ewangelicznej.

### **Zjednoczone wzajemną miłością**

Za przykładem Trójcy Świętej jesteśmy połączone ze sobą wzajemną miłością. W opracowaniach teologicznych na temat Trójcy Świętej, Duch Święty jest duchem miłości, który łączy Ojca i Syna w trójjedyną miłość. Dla nas ważne jest to, że łączy nas nie tylko wspólna wizja lub wspólne zadanie, lecz to, że łączy nas miłość, którą mamy jedne dla drugich. Dokument Międzykonwentowy zachęca nas, by „budować Wspólnoty oparte na relacjach zaufania i serdeczności” (str. 11). We Wspólnocie uczymy się wspólnego życia i przyjmowania zdolności i ograniczeń innych. Miłość siostrzana pozwala nam liczyć na nasze Siostry i troszczyć się wzajemnie o siebie z miłością w chorobie, w powrocie i w porażkach. Nasza siostrzana miłość czyni nasze życie, naszą misję możliwą i owocną.

*„Oddalenie fizyczne wcale nie przeszkadza bliskości duchowej pomiędzy osobami, które nasz Pan połączył więzami Swej świętej miłości, która wzrastając w nas nabiera coraz większej mocy[...] to właśnie ta miłość pozwoliła Siostrze usłyszeć wezwanie do miejsca, do którego się udajesz.”* (Św. Ludwika, L 628 bis do najdroższej Siostry Carcireux, 15 września 1659 r.)

### **Streszczenie**

Znaczenie wspólnoty dla Kościoła i dla osób konsekrowanych zostało podkreślone poprzez wspólnotowy charakter Trójcy Świętej: trzy Osoby Boskie dzielą tę samą, boską naturę. Doskonała równowaga i równość Osób Boskich w Trójcy Świętej jest dla nas obrazem ukazującym, w jaki sposób powinna żyć Wspólnota; we Wspólnocie każda osoba powinna być szanowana, doceniana i traktowana jakby była nieodzowną częścią całości. W Dokumentie Międzykonwentowym jest to wyrażone jako wysiłek, aby „pogłębić naszą przynależność do Zgromadzenia i poczuć się odpowiedzialnymi za Zgromadzenie jutra” (str. 15). W *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, Grzegorz z Nazjanzu mówi do katechumenów w Konstantynopolu o teologii Trójcy Świętej:

*„Przede wszystkim strzeżcie tego cennego depozytu, dla którego żyję i walczę, z którym pragnę umrzeć, który pozwala mi znosić wszelkie cierpienia i gardzić wszystkimi przyjemnościami. Mam na myśli wyznanie wiary w Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Dzisiaj powierzam je wam. Przez to wyznanie za chwilę zanurzę was w wodzie i was z niej podniosę. Daję je wam po to, by towarzyszyło i patronowało wam przez całe życie. Daję wam jedno Bóstwo i Potęgę, Jednego istniejącego w Trzech i zawierającego Trzech na różny sposób. Bóstwo bez różnicy substancji czy natury, stopnia wyższego, który podnosi, ani stopnia niższego, który poniża... Nieskończona współnaturalność Trzech nieskończonych. Cały Bóg w każdym z osobna... Bóg Trójjedyny ujmowany jako całość... Nie zacząłem jeszcze myśleć o Jedności, a już Trójca ogarnia mnie swoim blaskiem. Nie zacząłem jeszcze myśleć o Trójcy, a już obejmuje mnie Jedność...”* (KKK § 256).

Przykład Trójcy Świętej daje nam cudowną zachętę i otuchę do życia wspólnotowego.

## 2 - JESUS I UCZNIOWIE

Możemy wyobrazić sobie Jezusa przemierzającego drogi Galilei z tak różnorodną grupą uczniów nawiedzających miasta i wioski, dyskutujących, pytających jedni drugich. Jest to obraz prosty i przyciągający uwagę przedstawiający szczególny sposób życia konsekrowanego i jego wyzwania.

Zauważam trzy wyzwania: żyć w różnorodnej grupie, wzajemnie uczyć się od siebie, mieć kontrolę nad trudnościami – umieć je umiejętnie przeżywać.

### a) Żyć w różnorodnej grupie

Lista imion uczniów daje nam kilka wskazań odnośnie ich różnorodności. Niektórzy z nich byli ze sobą spokrewnieni; niektórzy pochodzili z różnych miejsc; wykonywali różne zawody. Niektórzy z uczniów otrzymali staranną formację do zawodu, wymagającą ukończenia szkół. Z pewnością były między nimi różnice natury politycznej: Mateusz był wcześniej kolaborantem władzy rzymskiej jako poborca podatków, to mogło powodować pewne problemy w relacjach z Szymonem, który był zelotą. Niektórzy z uczniów pochodzili ze świata grecko – żydowskiego, a zdecydowana większość – ze środowiska żydowsko – hebrajskiego. Jezus powołał wszystkich tych ludzi, mężczyzn, aby szli za Nim. Musieli nauczyć się żyć razem

Różnice osobowości pojawiają się w różnych momentach ich życia: zuchwałość Piotra, gdy chciał upomnieć Jezusa, jak też jego pragnienie, by obronić Jezusa zanim sam nie uciekł, mówią nam dużo o nim. Możemy wyobrazić sobie wyjątkowość jego charakteru. Tomasz jawi nam się jako człowiek potrzebujący solidnych dowodów, aby móc uwierzyć w opowiadanie po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Filip mówił do Jezusa o konieczności, potrzebie zobaczenia Ojca; przypuszczamy, że umiłowany uczeń żył w zażyłości z Jezusem; Jakub i Jan domagali się miejsca po prawicy i po lewicy Jezusa w Królestwie Bożym. Judasz poddaje w wątpliwość mądrość użycia drogocennego olejku do obmycia stóp Jezusa – a w końcu zdradza Mistrza. Uczniowie stanowią grupę niezwykle zróżnicowaną. Jezus uczy ich wzajemnego poznawania się, zachęca ich do wykorzystania talentów, jakie każdy z nich posiada. Jezus nie powołuje jednej tylko kategorii osób, aby za Nim szły; każdy z apostołów wnosi ze sobą do wspólnoty własne ograniczenia i zdolności.

Jest to wezwanie do uznania różnorodności naszych wspólnot, darów i ograniczeń naszych Sióstr: *„Przyjmujemy każdą Siostrę w spojrzeniu wiary i zaakceptujemy różnice jako bogactwo.” (Dokument Międzykonwentowy, str. 21)*

Czymś bardzo ważnym jest nauczyć się wzajemnego doceniania otrzymanych darów oraz sposobu, w jaki mogą być one wykorzystywane dla wspólnego dobra. Jesteśmy także zaproszeni do pełnienia posługi dodawania zachęty do wykorzystywania darów (postać Barnaby z Nowego Testamentu przypomina nam o tej ważnej roli we wspólnocie). Czasami tylko dzięki zachęcie dana Siostra może odnaleźć w sobie dary, zdolności i je wykorzystać. To prawdziwy dar, gdy ktoś potrafi być taką osobą we wspólnocie – dar dla wspólnoty, dar dla Kościoła.

### b) Uczyć się wzajemnie od siebie

Drugi człowiek jest najlepszym sposobem poznania siebie samego. Kiedy zauważam czyjąś słabość, mogę też zacząć siebie wyobrażać, że ja sam mam tę słabość i że ta słabość

ujawnia się we mnie na wiele sposobów. Kiedy zauważam w kimś zaletę, coś dobrego, mogę tę możliwość próbować zauważyć także w sobie. Mogę to uczynić jeśli tego pragnę, jeśli podejmę wysiłek w tym kierunku. To drugi człowiek wskazuje mi kim jestem i kim mogę być; jest to błogosławieństwo w życiu wspólnotowym.

*„Należy więc od samego początku formować postawę twórcy, a nie tylko konsumpcyjnego odbiorcy wspólnoty, postawę wzajemnej odpowiedzialności za wzrost duchowy, otwartość i gotowość przyjęcia daru drugiego człowieka, zdolność pomagania i przyjmowania pomocy, umiejętność zastąpienia kogoś innego, ale i ustąpienia własnego miejsca innym.”* (Życie braterskie we wspólnocie, nr 24)

Możemy zapytać się o to, czego uczniowie nauczyli się od Jezusa. Łatwo przychodziło im zapytać Jezusa o modlitwę „Ojcze nasz”. Kiedy indziej zadawali Mu pytania na taki czy inny temat. Te okazje uczenia się od Jezusa były dla nich niezwykle korzystne. Często wiele zaleceń Jezusa uczniowie zrozumieli w sposób właściwy dopiero po otrzymaniu daru Ducha Świętego. Jest to czymś normalnym. My również rozumiemy otrzymaną lekcję dopiero po pewnym czasie.

Niewątpliwie uczniowie wiele nauczyli się wzajemnie od siebie. Możemy sobie wyobrazić rodzaj rozmów, jakie ze sobą prowadzili, zastanawiając się nad niektórymi lekcjami i działaniem Pana Jezusa. Nowy Testament ukazuje uczniów bezradnych, nierozumiejących tego, co Jezus mówił im „o powstaniu zmartwych”; uczniowie byli zadziwieni, zaskoczeni, gdy Jezus powiedział, że trudno jest bogatym wejść do Królestwa Niebieskiego. Uczniowie rozmawiali o tym, kto z nich jest największy, oburzyli się, gdy Jakub i Jan próbowali otrzymać uprzywilejowane, pierwsze miejsce w Królestwie Niebieskim. Gdy Jezus zapytał uczniów za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego i co sami myśleli o Jezusie, wówczas odpowiedzi udzielił Piotr, inni uczniowie słuchali, a przez to też pewnie się czegoś nauczyli. Wszystkie pytania zadane Jezusowi i wszystkie Jego odpowiedzi są pytaniami i odpowiedziami skierowanymi do uczniów.

Podobnie może być także z nami, jeśli tylko pozwolimy, by poruszały nas pytania i lekcje, które są do nas skierowane i jeśli będziemy potrafili uczyć się wzajemnie od siebie. Doświadczenia innych (sukcesy, popełnione błędy, postępy) są okazją do nauczenia się czegoś.

*„Zatroszczmy się o jakość wspólnotowego dzielenia, szczególnie refleksji apostoelskiej, w klimacie wzajemnego słuchania i dialogu.”* (Dokument Międzykonwentowy, str. 21)

Ludwika zrozumiała tę zasadę, dlatego zalecała Siostram:

*„Zachęcajcie się wzajemnie i niech przykład, jaki sobie wzajemnie dajecie, czyni więcej niż mogłyby uczynić słowa.”* (Ludwika de Marillac, *Pisma duchowe*, L. 402, str. 448)

*„Odnówcie się więc, moje drogie Siostry, w Waszej pierwszej gorliwości i rozpoczynajcie przez prawdziwą chęć podobańia się Bogu, pamiętając o tym, że przyprowadził Was przez Swą Opatrzność do miejsca, w którym jesteście zebrane razem, abyście sobie nawzajem pomagały w dążeniu do doskonałości.”* (Św. Ludwika, *Pisma duchowe*, L 104b, str. 113).

Uczniowie uczyli się od Jezusa i od siebie nawzajem – to powinno być prawdziwe również dla nas, to powinno nas zachęcać do dzielenia się naszym życiem i historią naszego życia. Gdy wzajemnie zadajemy sobie pytania, gdy słuchamy uważnie odpowiedzi, dzielimy się nawzajem opiniami, wówczas poszerzamy swoje osobiste doświadczenie i przyczyniamy się wzajemnie do naszego wzrostu. Na tym polega prawdziwe dobrodziejstwo życia wspólnotowego.

**c) Podejmować trudności**

To również przezwyciężając trudności, uczniowie nauczyli się czegoś, potwierdzając w pewien sposób stwierdzenia Nietzschego: „*To, co cię nie zabije to cię wzmocni*”. Kiedy Piotr krocząc po wodzie odwrócił wzrok od Jezusa, zaczął tonąć – musiał się wówczas czegoś nauczyć. Nauczyli się również czegoś Jakub i Jan, gdy zachęcali Jezusa, by spadł ogień na miasto, które nie chciało przyjąć Jezusa. Uczniowie uczą się, gdy Jezus wyrzuca przekupniów z dziedzińca świątyni i sieje wzburzenie wśród żydowskich przywódców. Uczą się także, kiedy łuskają kłosa i jedzą ziarno w dniu szabatu; kiedy Jezus dotyka ludzi uważanych za nieczystych; kiedy rozmawia z cudzoziemką; kiedy Jezus spożywa posiłek z celnikami; kiedy umywa uczniom nogi; kiedy Jezus mówi im, by nakarmili zgłodniały tłum, i tak dalej. Te wszystkie przykłady pochodzą z braku zgody, albo z niezrozumienia. Kiedy uczniowie przypominają sobie o tych wydarzeniach i nad nimi rozważają, uczą się lepiej poznawać Jezusa i coraz lepiej znać siebie nawzajem.

Mogą Siostry zrobić listę pewnych wymagających okoliczności, w jakich postawieni byli Jezus i uczniowie, a które stały się okazją dla Sióstr, aby się czegoś nauczyć. Często sytuacje trudne uczą nas czegoś i najczęściej ważne lekcje wynikają właśnie z sytuacji trudnych. Krzyż jest tu najlepszym przykładem: „*Nie ma większej miłości...*”.

A jak jest z nami? Czy potrafimy, razem z Siostrami, uczyć się czegoś z przeżywanych, trudnych sytuacji? Czy pomagają nam one stawać się mądrzejszymi, łagodniejszymi, bardziej współczującymi? Czy uczą nas miłosierdzia i przebaczenia? Czy pomagają nam rozpoznać nasze własne słabości?

*„Podejmijmy z odwagą i w prawdzie wyzwania życia wspólnotowego, dowartościowując przede wszystkim praktykę pojednania.”* (Dok. Międzykonwentowy, str. 21)

Trudności napotymane w naszym życiu apostołskim czynią nas bardziej sympatycznymi wobec ludzi, którym służymy i wobec sytuacji, jakie ci ludzie muszą znosić na co dzień. Doświadczenie wspólnoty uczniów z Jezusem jest dla nas źródłem lekcji.

**3 - WSPÓLNOTA CHRZEŚCIJAŃSKA W DNIU PIĘCDZIESIĄTnicy**

Opis pierwotnego Kościoła w Dniu Pięćdziesiąticy jest trzecim przykładem często ukazywanym w dokumentach Kościoła dla zobrazowania cech charakteru wspólnoty chrześcijańskiej. Zmartwychwstały Jezus wstąpił do Ojca, wspólnota chrześcijańska jest zgromadzona wraz z Maryją w oczekiwaniu na Ducha Świętego, który przyjdzie napęłnić ich światłem łaski Boga. Zauważmy trzy sytuacje, które mogą dynamizować nasze życie: wspólnota napęlniona Duchem Świętym, wspólnota kościelna, wspólnota dla wypełnienia misji.

**a) Wspólnota napęlniona Duchem Świętym.**

Wspólnota zgromadzona w Dniu Pięćdziesiąticy otrzymuje dar Ducha Świętego.

*„Wspólnota zakonna jest nie tylko dziełem ludzkim, lecz przede wszystkim darem Ducha Świętego. Z miłości Bożej rozlanej w sercach przez Ducha wspólnota zakonna bierze bowiem początek jako prawdziwa rodzina zgromadzona w imię Pana.”* (Życie braterskie we wspólnotcie, nr 8)

Jezus obiecał ten dar Kościołowi za pośrednictwem uczniów:

*„Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ w was przebywa i w was będzie... A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.” (J 14,16-17, 26)*

Jezus powiedział swoim uczniom, że Duch Święty wszystko im wyjaśni, co On im powiedział. Wspólnota napełniona Duchem Świętym jest wspólnotą otwartą, poszukującą nowych sposobów wyrażania i przeżywania przesłania ewangelicznego. Jakie to pasjonujące i co za łaska być wspólnotą, która korzysta z zachęt, poruszeń Ducha Świętego i odpowiada na nie! Wspólnota, która pozwala przemieniać się Duchowi Świętemu jest wspólnotą, która zna swoje ograniczenia i uznaje, że potrzebuje pomocy. Podobnie jak pierwsi chrześcijanie oczekiwali na ten dar Ducha Świętego, tak i my powinniśmy Go oczekiwać. Dokument Międzykonwentowy zachęca nas już w samym tytule:

*„Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty, Źródło Proroctwa i Nadziei”.*

Dary Ducha Świętego to: dar rozumu, mądrości, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Potrzeba tych darów jest zupełnie jasna w każdej wspólnotie chrześcijańskiej. Dary te budują i wspierają grupę, zaangażowanie w życie według wartości chrześcijańskich. Duch Święty pozwala członkom wspólnoty poszukiwać i coraz bardziej wprowadzać w swoje codzienne życie naukę Jezusa, pomaga podejmować dobre decyzje i dochować wierności swojej misji.

## **b) Wspólnota kościelna**

Jesteśmy zgromadzeni w Kościele. Posłuchajmy co charakteryzowało pierwsze wspólnoty chrześcijańskie napełnione Duchem Świętym:

*„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (Dz 4, 32-35).*

Tekst ten podkreśla znaczenie, sens dzielenia się i wzajemnej odpowiedzialności wspólnoty chrześcijańskiej. Członkowie tej wspólnoty dobrze przyswoili sobie i zgłębili sens wspólnoty, tak, że wszyscy czuli się odpowiedzialni za potrzeby każdego członka wspólnoty. Obraz ten symbolizuje nasze wspólnoty: pragniemy ofiarnie dzielić się naszymi dobrami, nie chcemy, aby stały się one tylko nasze bez brania pod uwagę uczciwych potrzeb innych ludzi. To sprzeciwia się współczesnemu pragnieniu, aby się zabezpieczyć na niepewność jutra. To we wspólnotcie pragniemy stawić czoła potrzebom, które pojawią się w przyszłości.

Pierwsza wspólnota chrześcijańska jest także opisana w Dziejach Apostolskich nadzwyczajnym zdaniem: *„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnotcie, w łamaniu chleba i w modlitwach.” (Dz 2, 42).* Te cztery elementy, które sprzyjają i umacniają życie Kościoła są również obecne w naszych *Konstytucjach i Dokumentach Międzykonwentowych*. Pozwólcie, że zwrócę uwagę szczególnie na trzeci element: „łamanie chleba”, jest to termin, jakim posługiwali się pierwsi chrześcijanie mówiąc o Eucharystii.

Od samego początku charakter wspólnoty został określony przez zgromadzenie na Eucharystii, precyzując kto może, a kto nie może w niej uczestniczyć, w jaki sposób Jezus jest przyjmowany i adorowany. Na przestrzeni historii, Kościół bardzo pogłębił teologię i sprawowanie Eucharystii. Dzisiaj mówimy, że jest ona „źródłem i szczytem” naszego

chrześcijańskiego życia. To powinno być prawdziwe również dla naszych wspólnot. Eucharystia jest miejscem, w którym celebруем naszą jedność i naszą równość; miejscem, w którym jesteśmy spragnieni Boga i nim jesteśmy nakarmieni, nasyceni.

*„Przyjście Ducha Świętego, pierwszego daru dla wierzących, urzeczywistniało jedność, której pragnął Chrystus. Duch Święty bowiem, zstępując na uczniów zebranych w Wieczerniku wraz z Maryją, uczynił Kościół rzeczywistością widzialną, która od pierwszej chwili swego istnienia jawi się jako wspólnota braterska i komunია w jedności (por. Dz 4,32)”* (Życie braterskie we wspólnotcie, nr 9).

### **c) Wspólnota dla misji**

W Dniu Pięćdziesiątnicy, po otrzymaniu Ducha Świętego, pierwsi chrześcijanie zostali posłani na misję: mówili w różnych językach i był to początek głoszenia Ewangelii.

*„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napelniał cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napelnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.”* (Dz 2,1-4)

Liczne dokumenty Kościoła podkreślają, że wspólnota zakonna jest wspólnotą dla misji. W dokumencie „Życie braterskie we wspólnotcie” (1994), czytamy:

*„Pamiętać należy, że posłannictwo apostołskie jest powierzone w pierwszym rzędzie wspólnotcie, z czym często wiąże się prowadzenie przez Instytut własnych dzieł. Poświęcenie się apostołstwu wspólnotowemu pomaga osobie konsekrowanej dojrzewać i czynić postępy na jej szczególnej drodze do świętości.”* (Życie braterskie we wspólnotcie, nr 40d)

Zakonnicy i zakonnice zostali posłani do służby innym. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia jest ze swej natury apostołskie. W *Dokumencie Międzykonwentowym* czytamy, że „[Siostry Miłosierdzia powinny] być świadkami Chrystusa poprzez służbę, życie i bliskość z Ubogimi.” (Dokument Międzykonwentowy, str. 13). Poprzez śluby, Siostry Miłosierdzia „oddają się całkowicie Bogu i w życiu wspólnym na służbę Chrystusowi w Ubogich, ich braciach i siostrach” (K. 7a). W każdym czasie i w każdym miejscu, miłość wyrażająca się w czynach określa naturę naszego charyzmatu.

## **ZAKOŃCZENIE**

Jako istoty ludzkie jesteśmy stworzeni do życia razem, we wspólnotcie. Jest to kontekst Eucharystii. Kościół zaprasza wspólnoty chrześcijańskie i wspólnoty zakonne, by nieustannie kształtowały się na wzór Trójcy Świętej, będącej symbolem jedności i różnorodności. Pierwsza wspólnota chrześcijańska wzywa do dzielenia się i służenia innym. Wspólnoty są zgromadzone dzięki wzajemnej miłości, która dąży do miłości Bożej i ogarnia ludzką miłość. Duch Święty odgrywa istotną rolę w rozwoju wspólnot, we wzajemnym wsparciu i w rozwoju osób. Życie konsekrowane jest wzmacniane i odnawiane przez osoby, które pozostają razem i które przylgnęły do wspólnoty. Dokument *Vita Consecrata* podkreśla:

*„Osoby konsekrowane, które mocą tej miłości, rozlanej w sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5, 5), stały się „jednym duchem i jednym sercem” (por. Dz 4, 32), odczuwają wewnętrzną potrzebę oddania wszystkiego wspólnotcie: dóbr materialnych i doświadczeń duchowych, talentów i pomysłów, a także ideałów apostołskich i posługi miłosierdzia: „W życiu wspólnotowym moc Ducha Świętego, która jest udziałem jednego, przechodzi zarazem na*

## **ROK WIARY – O. PATRICK GRIFFIN, DYREKTOR GENERALNY**

*wszystkich [...]. Każdy nie tylko sam korzysta z własnego daru, ale pomnaża go, udzielając go innym i cieszy się owocami cudzych darów jak własnymi” (VC 42).*

Ci, którzy odpowiedzieli na powołanie zakonne podejmują liczne wyzwania, by żyć we wspólnocie, ale jednocześnie otrzymują wiele korzyści. Módlmy się, aby Duch Święty, który gromadzi nas we wspólnocie, udzielał nam pragnienia i dyspozycyjności do dobrego przeżywania życia wspólnotowego, a przez to, abyśmy nieśli wsparcie Siostrze, z którymi wspólnie żyjemy oraz Ubogim, którym służymy.

Ojciec Patrick GRIFFIN,  
*Dyrektor Generalny*



# Wezwane do bycia świadkami radykałizmu ewangelicznego

1 maja 2013

## Wstęp

To wielka radość, że mogę się spotkać z Siostrami. Macie od 11 do 24 lat powołania. Przybyłyście z różnych krajów i Prowincji Zgromadzenia.

Oprócz waszej grupy jest jeszcze 1692 Sióstr należących do waszego przedziału wiekowego, jeśli chodzi o powołanie. Mają one podobne marzenia, nadzieje i na pewno stają wobec tych samych wyzwań co wy.

Jak wiecie celem tej sesji jest odnowa duchowa i wincentyńska – taką właśnie nazwę wybraliśmy wspólnie z Radą Generalną, rozeznając potrzeby formacji na płaszczyźnie międzynarodowej. Oznacza to, że podczas tej sesji Siostry korzystają ze szczególnej okazji, aby odczytać na nowo swoje lata przeżyte w Zgromadzeniu, aby podziękować Panu za dar waszego powołania i otworzyć swoje serce na łaskę, której Pan nam wszystkim udziela każdego dnia.

Dlaczego Siostry są tutaj? Po to, aby się zatrzymać:

*„Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne.”<sup>23</sup>*

Chciałabym zaprosić Siostry do zatrzymania się u brzegu drogi, aby skupić się na tajemnicy swego serca i oczyma wiary prześledzić drogę przemierzoną od chwili, gdy Pan was powołał. To pozwoli Siostronom zobaczyć, w jakim punkcie jesteście i dokąd was prowadzi Duch Święty. Jestem pewna, że Siostry odczuwają żywe pragnienie, by uważnie słuchać Pana w ciszy swojego serca i doświadczyć miłości, którą On was umiłował.

Siostry wiedzą, że już od samego początku Zgromadzenie opowiedziało się za radykałizmem ewangelicznym, aby naśladować Chrystusa i nadal prowadzić Jego misję. Często stawiajcie sobie pytania podczas refleksji, na modlitwie, w jaki sposób przeżywacie swoje powołanie, gdzie wykorzystujecie swoje siły, energie, jakie są wasze troski i priorytety, jakie jest wasze samopoczucie na płaszczyźnie duchowej. W istocie chodzi o rewizję życia, aby zobaczyć, w jaki sposób Siostry odpowiadają na wezwanie Pana i co Siostry czynią, aby pielęgnować dar powołania, ten skarb, który bez względu na wiek, wszystkie nosimy w glinianych naczyniach.<sup>24</sup>

Pragnę podzielić się z Siostrami kilkoma refleksjami na wybrany temat: Wezwane do bycia świadkami radykałizmu ewangelicznego, razem z ubogimi w Kościele i w świecie.

Moja refleksja będzie przebiegała w trzech etapach:

---

<sup>23</sup> Mk 6, 31.

<sup>24</sup> por. 2 Kor 4, 7.

- I. Radykalizm ewangeliczny w perspektywie miłości
- II. Wezwanie do bycia świadkami radykalizmu ewangelicznego
- III. Od dawien dawna aż po dzisiejszy: świadkowie radykalizmu ewangelicznego

## I. Radykalizm ewangeliczny w perspektywie miłości

### 1.1 Pozwolić, by Chrystus nas fascynował

Na początku tej refleksji chciałabym przypomnieć fragment Ewangelii, w której Jezus zaprasza uczniów, aby wypłynęli na głębię<sup>25</sup>, bo wiem, że ten obraz pomoże nam uchwycić, co pociąga za sobą pójście za Jezusem w sposób radykalny, zostawiając wszystko ze względu na Niego.

Przenieśmy się myślą nad brzeg morza (lub w miejsce, gdzie same usłyszeliście wyraźnie wezwanie Pana). Jezus jest znowu obok was i na nowo zaprasza was, jak to uczynił tamtego dnia wchodząc do łodzi, abyście oddaliły się od brzegu i wypłynęły na głębię – na głębokie morze.

Punktem wyjścia, punktem oparcia dla radykalizmu ewangelicznego jest radosne doświadczenie spotkania z Jezusem, zachwyt i fascynacja Jego Osobą. Po spotkaniu z Jezusem nic nie jest już takie samo. Chodzi tu o decydujące doświadczenie, które nas przemienia i wpływa na naszą postawę.

Ewangelie ukazują nam, w jaki sposób Andrzej i Jan, jako pierwsi, potem Piotr i Filip, Bartłomiej i Mateusz, dali się zafascynować Osobą Jezusa Chrystusa. Później wiele innych osób przeżyło spotkanie z Panem Jezusem i ich życie uległo całkowitej przemianie, gdyż „zostawili wszystko i poszli za Nim”<sup>26</sup>.

Zostawić wszystko dla miłości - to klucz do radykalizmu ewangelicznego. Sercem radykalizmu jest miłość. Radykalizm różni się od sztywności, napięcia, woluntarystycznego stoicyzmu, czy wynoszenia się ponad; różni się także od perfekcjonizmu, który może grozić nam wszystkim.

Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, przeżywanie radykalizmu ewangelicznego zakłada sięganie do źródła, do korzeni powołania i pogłębienie wezwania, by miłować Jezusa nade wszystko, mając na uwadze służbę Ubogim.

Święty Wincenty doskonale opisuje tę radykalną odpowiedź na powołanie, kiedy stwierdza, że, aby być Siostrą Miłosierdzia trzeba zostawić wszystko: matkę, dobra, projekty na przyszłość i opuścić siebie samego. Tego właśnie uczy nas Pan w Ewangelii<sup>27</sup>.

*Czy Siostry zostawiły na brzegu wszystko, co może przeszkadzać w przeżywaniu powołania z miłością ofiarną i radosną?*

### 1.2 Czuwać nad skarbem powołania

Kto odkrywa skarb powołania i przyjmuje go jako największy skarb, czuwa, aby nikt nie zdołał go oddzielić od miłości Chrystusa<sup>28</sup>. Czy Siostry promieniują radością jak ktoś, kto znalazł największy skarb w swoim życiu? Czy czuwają Siostry nad swoim powołaniem?

---

<sup>25</sup> por. Łk 5, 4.

<sup>26</sup> por. Łk 5, 11.

<sup>27</sup> por. Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z 5 lipca 1640 roku; Coste IX, str. 14.

By troszczyć się o ten skarb, trzeba pielęgnować pogłębione życie modlitwy, zasilane słuchaniem Słowa Bożego, życiem liturgicznym i sakramentalnym (zwłaszcza Eucharystia i Sakrament Powołania), gdyż „*Jeżeli nie uwierzycie nie ostaniecie się*”<sup>29</sup>.

Chciałabym podkreślić znaczenie Eucharystii, gdyż jest ona pokarmem dla naszego powołania. Święta Ludwika kilkakrotnie wyraziła swoje umiłowanie Komunii Świętej i troskę, aby się dobrze do niej przygotować. Jej myśl jest niezwykle subtelna:

*„Drugim powodem dla oddania się Bogu, by godnie przystępować do Komunii Świętej jest wdzięczność, jaką powinniśmy mieć za wielką miłość Boga, którą nam okazał, dając się nam w Komunii Świętej. Możemy tę wdzięczność okazać, jedynie odpłacając się miłością naszemu Panu, pragnąc Go z całego serca przyjąć, ponieważ On chce się nam dać z całego serca. Miłość Jezusa okazała mi się jeszcze większą, bo Jego wcielenie wystarczyłoby dla naszego odkupienia. Wydaje się, że Jezus oddaje się nam w Hostii jedynie dla naszego uświęcenia, nie tylko na mocy zasług Wcielenia, Jego śmierci, ale także przez to, że w swej dobroci pragnie nam udzielić zasług wszystkich swoich czynów w ciągu ziemskiego życia oraz oddaje się nam w Komunii, by nas uzdolnić do praktykowania Jego cnót, gdyż pragnie byśmy się do Niego upodobniły przez Jego miłość.”*<sup>30</sup>.

Myśl Świętej Ludwika odnajdujemy w Konstytucji 19 b:

*„Siostry są przekonane o życiodajnej mocy Eucharystii, która stanowi centrum ich życia i misji, oraz najistotniejsze, codzienne spotkanie z Chrystusem i braćmi.”*

Jak przeżywają Siostry Eucharystię, czy starają się Siostry o to, by mieć chwilę na przygotowanie swego serca, umysłu, ciała, a po przyjęciu Komunii Świętej, czy starają się Siostry o kilka minut ciszy na adorację i dziękczynienie? Czy przystępują Siostry regularnie do Sakramentu Pojednania?

Święty Wincenty zachęcał Siostry, aby zbliżały się do tego ognia i pozwoliły, aby najpierw je same ogarnęła i wypełniła miłość Chrystusa, a następnie, aby poprzez miłość i dobry przykład pociągnęły do Chrystusa tych, którym służą.

*„Osoba, która dobrze przyjęła Komunię Świętą, wszystko czyni dobrze.”*<sup>31</sup>

Zjednoczenie z Chrystusem, zasilanie codzienną Komunią Świętą, pomoże wam odkrywać Jego obecność w chwilach trudnych lub w chwilach rozczarowania, podobnie jak Apostołowie, którzy po wysiłku bezowocnego, całonocnego połowu ryb, przyszli do Jezusa i powiedzieli Mu o swoim rozczarowaniu.<sup>32</sup>

Na swojej drodze powołania, na pewno doświadczały Siostry podobnych trudności, okresów ciemności i pokus. W takich momentach kryzysu trzeba koniecznie starać się dobrze zrozumieć to, co się dzieje i poszukać przyczyn. Módlcie się z ufnością, poszukujcie pomocy, pozwólcie, by ktoś wami pokierował. Macie obok siebie Siostrę Służebną, która towarzyszy Siostrze Wspólnoty w codziennym kroczeniu drogą powołania, otwórzcie się przed nią. Siostra Wizytatorka i Ojciec Dyrektor są do waszej dyspozycji, aby wam pomóc.

Zbadajcie same siebie i sprawdźcie, czy linia waszego powołania dojrzewa i czy się regularnie pogłębia - to jest znakiem dobrego zdrowia. Jeśli odczuwają Siostry oznaki

---

<sup>28</sup> Rz 8, 35.

<sup>29</sup> Iz 7, 9.

<sup>30</sup> Święta Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, A. 71, str. 771-772.

<sup>31</sup> Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z 18 sierpnia 1647 r., Coste IX, str. 331.

<sup>32</sup> por. Łk 5, 5.

letniości, oziębłości, niech Siostry zastosują natychmiast środki zaradcze, zanim będzie za późno.

Ze względu na wiek życia i lata powołania, znajdują się Siostry na etapie krytycznym, który wymaga zajęcia przejrzystej postawy wobec wymagań powołania. Wierność powołaniu pociąga za sobą dokonanie jasnych cięć i konkretnego oderwania się. Czasami słowa: cięcie, oderwanie, zaskakują nas a nawet przerażają – dzieje się tak wtedy, gdy jeszcze nie zgłębiłyśmy dobrze ewangelicznej wartości wezwania Pana do tego, by wszystko zostawić z miłości do Niego. Gdy jest to dobrze zrozumiane i gdy świadomie został podjęty ideał powołania Sióstr Miłosierdzia, słowa te nabierają pełnego sensu, gdyż chodzi o dokonanie cięć i podjęcie oderwania, które rodzą się z miłości i przyczyniają się do wzrostu. Kto kocha, gotowy jest na wszystko.

Pozwólcie, że przypomnę wam, że waszą główną troską powinno być czuwanie nad wiernością waszego powołania. Mogą Siostry liczyć na wsparcie Wspólnoty lokalnej, aby uczyć się iść drogą powołania i przeżywać je w sposób autentyczny, w dyspozycyjności, z radością i bezinteresownie. Kochajcie życie siostrzane, z radością i zainteresowaniem uczestniczcie czynnie w życiu wspólnotowym, starajcie się, aby wasze współsiostry były szczęśliwe.

Święta Ludwika zachęcała Siostry do podtrzymywania serdecznych, ciepłych relacji: *„Z całego serca wielbię Boga za łaskę, jakiej wam udziela. Jesteście dobrą wonią tam, gdzie spodobało się Bogu was zatrudnić, starajcie się jednak być Jemu bardzo wdzięczne za tę łaskę przez praktykowanie cnót, jakich od was oczekuje, a przede wszystkim wielkiej serdeczności i dobrego wzajemnego zrozumienia. Czyż nie mam racji, moje drogie Siostry, zalecając wam tę cnotę, bez której nie byłybyście nie tylko dobrymi Siostrami, ale nawet chrześcijankami.”*<sup>33</sup>

Dla wzrastania waszego powołania dysponujecie wielką pomocą, jaką jest formacja, droga nawrócenia, źródło, które ożywia i odnawia; formacja bierze pod uwagę radykalizm ewangeliczny, wasze oddanie, jakość waszego życia siostrzanego i wasze świadectwo.

Strzeżcie zwyczaju czytania lektury osobistej i refleksji. Przygotowujcie dokładnie spotkania wspólnotowe mające na celu dzielenie się i formację, uczestniczcie w nich z zainteresowaniem. Dbajcie poważnie o swoje życie wewnętrzne, gdyż jest ono czynnikiem równowagi osobistej i harmonii w powołaniu. Czymś niezwykle istotnym jest, aby Siostry poznawały do głębi, o ile możliwe we wspólnocie, dokumenty Kościoła, czytały i zgłębiały znajomość Pism Założycieli, często do nich powracając, aby Siostry były dobrze nasycone duchem Konstytucji i Statutów i aby Siostry były uważne na wskazówki, jakie daje Zgromadzenie.

Pragnę ponadto podkreślić znaczenie formacji ciągłej – jest to zdolność uczenia się życia codziennego (autoformacja), jest to szkoła formująca, nadająca konieczny dynamizm do życia radykalizmem ewangelicznym. Trwajcie głęboko zakorzenione w miłości Jezusa Chrystusa, a wówczas odważnie stawicie czoło pojawiającym się trudnościom.

### **1.3 Poprzez rozeznawanie ewangeliczne szukać tego, co jest mile Panu**

Należycie do pokolenia mocno nękanego przez prądy ideologiczne, które niczym potężne tsunami wstrząsają dzisiejszym światem, podważając to, co uważano za solidne i mocne, co zobowiązuje nas do podejmowania stosownego rozeznania. Chciałabym położyć nacisk na konieczność posługiwania się rozeznaniem ewangelicznym, aby żyć radykalizmem i w sposób jasny, zdecydowany stawiać czoło wyzwaniom współczesnego świata.

---

<sup>33</sup> Święta Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 276, str. 313.

Rozeznawanie jest stałą postawą, sposobem życia w codzienności, słuchając natchnień Ducha Świętego. Święty Paweł zachęcał adresatów swoich listów, by nie dostosowywali się do tego świata i nie wzorowali się na nim, lecz, by przemieniali się przez odnowienie umysłu, by rozpoznać „*jaka jest Wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.*”<sup>34</sup>

Rozeznawania ewangeliczne jest drogą do miłości. Wiemy, że prawdziwa miłość nie napotyka na trudności, a nawet jeśli je napotyka, potrafi przemienić je w coś łagodnego i miłego. Święta Ludwika mówiła do Sióstr wysłanych do Serqueux: „*Mieście wielkie serca, dla których nic nie jest trudne, dla najświętszej miłości Boga...*”<sup>35</sup>. Kto kocha, ten potrafi uczynić łatwym to, co trudne.

W społeczeństwie, gdzie wymieszane zostały wartości i przeciwwartości, a czasem są ze sobą mylone, wydaje mi się czymś istotnym, abyście wy, Siostry mające od 11 do 24 lat powołania, były świadome konieczności rozeznawania i w sposób mądry badały aktualną rzeczywistość i wybierały to, co naprawdę dobre.<sup>36</sup>

Mogą Siostry zauważyć i stwierdzić jak bardzo, w dzisiejszym świecie, odczuwa się pragnienie tego, co duchowe i jak jednocześnie bardzo szerzy się ześwieczenie. W niektórych środowiskach ludzie oddychają neopogaństwem, którego bożki nazywają się: poszukiwanie przyjemności, kult obrazu, żądza władzy.

Dzisiaj, niektóre kierunki duchowości oddalają się od autentycznej wiary, od Credo Kościoła. Wśród nich chciałabym zasygnalizować eneagram, który nie jest zgodny z wiarą katolicką i nie posiada solidnej bazy naukowej, a który cieszy się pewnym zachwytem. Wiara Kościoła poucza nas, że to Jezus Chrystus objawia prawdę o osobie ludzkiej i daje nam łaskę życia w obfitości.

Rozeznawanie jest podejściem pedagogicznym i kończy się podjęciem decyzji, jest to droga do prawdziwej wolności wobec podstępного działania złego ducha. Jeśli pozwolimy, aby oświecił i prowadził nas Duch Święty, będziemy potrafiły podtrzymywać wszystko, co przyczynia się do obrony godności osoby ludzkiej, obrony życia, promowania sprawiedliwości, pokoju i solidarności. Będziemy wówczas przygotowane do przyjęcia postawy krytycznej wobec przeciwwartości, który sprzeciwiają się życiu, będziemy wiedziały, w jaki sposób, z odwagą reagować na pułapki sekularyzmu, pokusy hedonizmu i wobec wszelkiej formy niesprawiedliwości.

Nie naszego codziennego życia biegnie także poprzez rozeznawanie dotyczące np. stylu życia, wykorzystania czasu. Dokument Międzykonwentowy prosi nas o dokonanie rewizji naszego rytmu życia, by sprzyjał on jakości naszego „być” Siostry Miłosierdzia<sup>37</sup>. Rachunek sumienia, odczytywanie życia<sup>38</sup> jest codziennym ćwiczeniem rozeznawania ewangelicznego, aby odkryć działanie Pana Boga w naszym życiu, aby pozwolić prowadzić się przez Ducha Świętego i wzrastać w wierności.

Chciałabym razem z Siostrami skomentować różnicę, jaka istnieje pomiędzy tym, co normalne i częste, to znaczy co się zwykle czyni. Można by pomyśleć, że to, co się często czyni jest normalne, ale jeśli dokonuje się dobrego rozeznania, to zauważa się, że tak nie jest. Jesteśmy przekonane, że to Ewangelia, Konstytucje i Statuty są odniesieniem do przeprowa-

---

<sup>34</sup> Rz 12, 2.

<sup>35</sup> Święta Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, L. 344, str. 137.

<sup>36</sup> por. 1 Tes 5, 21.

<sup>37</sup> Dokument Międzykonwentowy, 2009-2015, str. 20.

<sup>38</sup> Statut 4.

dzenia rozeznania. Nie jest tym ani moda ani, to co czynią inni, ani to, co widzimy, że zazwyczaj jest czynione.

## II. Wezwanie do bycia świadkami radykalizmu ewangelicznego

### 2.1 Przeżywając swoje powołanie w sposób autentyczny i spójny

Autentyczność jest połączona z prawdą; natomiast jeżeli chodzi o spójność życia, polega ona na dostosowaniu swojego życia do projektu powołaniowego, który wybrałyśmy. Autentyczność i spójność życia są wyrazem tożsamości. Sięgają dalej niż słowa, można je odczytać w postawach i w działaniu, są sposobem ewangelizacji.

Kiedy słabnie utożsamianie się z powołaniem, zaczyna się żyć w sposób powierzchowny, jak pracownik opieki społecznej, realizujemy służbę humanitarną. Może się zdarzyć, że dana Siostra będzie się dobrze czuła w niektórych aspektach służby Ubogim, nie identyfikując się w pełni z byciem Siostrą Miłosierdzia.

Gdy osłabnie tożsamość, wówczas osobiste projekty zaczną być ważniejsze od misji Zgromadzenia. Powołanie zaczyna ciążyć i przeżywane jest bez entuzjazmu, niepostrzeżenie. Siostra zaczyna obsuwać się po zboczu rutyny, bierności i obojętności; przychodzi rozczarowanie, powołanie się kruszy, zaciera się, czasami nawet zaczyna przeszkadzać – i człowiek stara się je ukryć. Czy czujecie się szczęśliwe, dumne z bycia Siostrą Miłosierdzia?

Gdy z pola widzenia traci się ideał naśladowania Jezusa Chrystusa i całkowitego przynależenia do Niego służąc Ubogim, wówczas pojawiają się niepokojące symptomy: indywidualizm lub powierzchowność; małe zaangażowanie w posługę, które prowadzi do ograniczania się do minimum, do poszukiwania tego, co najłatwiejsze, wygodne, do obojętności i bierności w życiu wspólnotowym. Wówczas dążymy do odgrywania wiodącej roli w służbie, co prowadzi do podejmowania posługi jedynie jako zawodu lub do rutynowego działania pozbawionego charyzmatycznego zapału, zrywu.

Byłoby dobrze, aby każda z was zapytała się o sposób, w jaki przeżywa swoje powołanie, i o to, w jaki sposób osoby wśród których żyjecie postrzegają to, jak przeżywacie powołanie. Czy widzą Siostrę Miłosierdzia czy pielęgniarkę, profesora, wychowawczynię, opiekunkę społeczną? Pewnego razu jedna Siostra usłyszała wzruszające w swej naiwności wyznanie; jeden z uczniów powiedział jej: „Nie mogę sobie Siostry wyobrazić inaczej jak tylko jako Siostrę.”

Spróbujmy przypomnieć jakie są znaki tożsamości powołania i przynależności do Zgromadzenia, czyli rodzinne cechy wspólne dla Sióstr Miłosierdzia: sposób zachowania się, sposób myślenia, życia, służenia – te cechy charakteryzują nas, gdziekolwiek byśmy żyły. Kiedy miłość do powołania jest głęboko zakorzeniona, gdy duchowość jest w pełni przyswojona, gdy pośredniczenie jest zachowane, wtedy przynależność jest przeżywana w komunii ze wszystkimi członkiniami Zgromadzenia. Czy jesteście rozpoznawane jako Siostry Miłosierdzia, tam gdzie posłało was Zgromadzenie?

Chcę Siostram zasugerować, aby podczas refleksji osobistej i podczas pracy w grupie sporządziły Siostry schemat, pewien opis tożsamości i przynależności, wskazując inne cechy charakterystyczne.

## 2.2 Zgadając się na program życia błogosławieństwami i wypełniając Rady Ewangeliczne

Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że Błogosławieństwa znajdują się w samym centrum przepowiadania, nauczania Jezusa. Ich głoszenie przypomina obietnice dane Narodowi Wybranemu od czasów Abrahama. Dotyczą one nie tylko powodzenia tutaj na ziemi, ale szczęścia w Królestwie Niebieskim. Błogosławieństwa ukazują oblicze Jezusa Chrystusa i opisują Jego miłość.<sup>39</sup>

Błogosławieństwa odpowiadają na pragnienie szczęścia, jakie Bóg złożył w sercu człowieka. Obiecane błogosławieństwo stawia nas twarzą w twarz z decydującymi wyborami moralnymi, zaprasza nas do oczyszczenia serca, poszukiwania miłości Boga ponad wszystko. Błogosławieństwa nauczają nas, że prawdziwe szczęście nie znajduje się ani w bogactwie, ani w dobrobycie, ani w powodzeniu, ludzkiej chwale, władzy, ani w żadnym ludzkim dziele, choćby nie wiem jak było pożyteczne. Prawdziwe szczęście znajduje się w samym Bogu, który jest źródłem wszelkiego dobra, wszelkiej miłości.

One przemieniają i poszerzają horyzont naszego sposobu myślenia, odczuwania i działania, są programem życia odnośnie postaw, działania i relacji z innymi. Duch błogosławieństw ofiaruje nam nowość, zdumienie. Błogosławieni ubodzy, prześladowani, smutni. Cisi, miłosierni, czystego serca - są mocni; ci, którzy są poniżani, niezrozumiani lub prześladowani - zwyciężają.

Ubogie serce jest zdolne do cierpienia, współczucia. Żyje w pokoju i radości pośród trudności – nawet pośród prześladowań. Ubogi trzyma się Boga jako swojego jedyne skarbu, a w jego sercu nie ma nic co by go oddalało od Boga. Życ w łagodności to pozwolić po prostu poprowadzić się Woli Bożej nie stawiając oporu. Człowiek, który płacze to ten, który cierpi za innych, walczy i modli się, aby zwyciężyć grzech świata. Czyste spojrzenie, współczujące, miłosierne serce upiększają nasze życie i życie we wspólnocie. Promieniować pokojem, działać sprawiedliwie - to budować lepszą ludzkość.

Założyciele byli głęboko przeniknięci duchem ewangelicznym, żyli zapatrzeni w Jezusa Chrystusa. Podstawową cnotą Świętego Wincentego było, według jego pierwszego biografa Abelly, naśladowanie Jezusa Chrystusa, którego nieustannie miał przed oczyma, aby się do Niego upodobnić. Jezus był jego księgą i jego zwierciadłem; Wincenty przyglądał się w Nim przy każdej okazji; lubił stawiać sobie pytania, jak postąpiłby Pan Jezus w danej sytuacji? *Quid nunc Christus? (Któż jeśli nie Chrystus?)*.

Święta Ludwika miała zwyczaj codziennego czytania Pisma Świętego i zapisała ten punkt w rozkładzie dnia Sióstr, aby je zachęcić do praktykowania cnot i do służenia Ubogim za przykładem Syna Bożego<sup>40</sup>.

Święty Wincenty i Święta Ludwika pragnęli, aby Zgromadzenie było ożywione duchem ewangelicznym. *„Bóg pragnie, aby Siostry przykladały się w sposób szczególny do praktykowania pokory, miłości i prostoty”*<sup>41</sup>, ten duch ewangeliczny ożywia Służebnice Ubogich. W tym samym duchu Siostry Miłosierdzia podejmują i praktykują Rady Ewangeliczne, aby móc wypełnić cel Zgromadzenia: służenie Ubogim naśladując Jezusa Sługę i Głosiciela Ewangelii.

<sup>39</sup> por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1716-1717.

<sup>40</sup> por. Święta Ludwika de Marillac, Pisma duchowe, A. 54, str. 723.

<sup>41</sup> Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z 9 lutego 1653 r., Coste IX, str. 596.

Czyż nasze życie jest przeniknięte ożywczym sokiem Ewangelii, która prowadzi nas do życia według programu Błogosławieństw i Rad Ewangelicznych, ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, do których zobowiązujemy się i które podejmujemy przez śluby?

W życiu Kościoła, śluby zawsze były rozumiane jako duchowy zapal, wyraz radykalizmu w naśladowaniu Chrystusa. Poprzez złożenie i Renowację Ślubów, Siostry Miłosierdzia potwierdzają swoje zaangażowanie, całkowite oddanie się Bogu, radykalny sposób naśladowania Chrystusa, służąc Mu w Ubogich. To oddanie życia jest odpowiedzią na Boże wezwanie do życia według wymagań ewangelicznych zawartych w konsekracji Chrztu Świętego.

Jak wszystkie wiemy, służba jest wyrazem całkowitego oddania się Bogu w Zgromadzeniu a jednocześnie spojrzeniem wiary i wprowadzeniem w czyn miłości<sup>42</sup>. Jeśli słabnie spojrzenie wiary, służba przestaje się różnić od wolontariatu: „*wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na łasce i niełasce wątpliwości.*”<sup>43</sup>

Czymś istotnym jest zatem troska o pogłębienie mistyki służenia, która prowadzi do rozpoznania, kontemplacji i umiłowania Chrystusa w Ubogim.<sup>44</sup> Czymś kapitalnym jest przeżywanie w pełni ewangelicznych postaw służebnicy: postawy bezinteresowności i radykalnej zależności. Jest to droga, która pomoże Ubogim odkryć, że Bóg ich kocha i że jest razem z nimi. Powinniśmy ukazywać nasze motywacje i powód tego, co czynimy, aż po pewne głoszenie Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii - jest to najlepsza służba, jaką możemy zaofiarować Ubogim.<sup>45</sup>

W kontekście hedonistycznej kultury, ewangeliczna rada czystości jest darem, który „*wyzwała serce i rozszerza je do wymiarów serca Jezusa Chrystusa, aby ich oddanie było bezwarunkowe i w całkowitej dyspozycyjności dla służenia Ubogim.*”<sup>46</sup>

Całkowite oddanie się Bogu pociąga za sobą ofiarę z całej naszej osoby, z tego kim jesteśmy i co posiadamy. Czas, który został nam dany nie jest naszą własnością; zdrowie, talenty, siły i możliwości – wszystko to przemienia się w radosną ofiarę.

Chciałabym zaznaczyć jeden ważny punkt – uczucia – które mogą pójść w niewłaściwym kierunku przywiązania i zależności. Byłoby dobrze dokonywać okresowej rewizji, by sprawdzić, gdzie się znajdujecie w tym temacie – to tam, gdzie są wasze myśli, uczucia, przywiązania, wasze serce, tam jest wasz skarb. Chciałabym zachęcić Siostry do odważnego przeglądu, aby przekonały się Siostry, które przywiązania, zależności powinnyście zerwać. Pan Jezus wciąż was wzywa do życia radykalizmem całkowitego daru.

W kontekście naszego ogólnoswiatowego społeczeństwa konsumpcyjnego, Siostry Miłosierdzia przeżywają ubóstwo za przykładem Chrystusa, który przyjął je w duchu całkowitego zawierzenia się Ojcu i jako znak swojej misji w świecie.<sup>47</sup> Ubóstwo i ufność w Opatrzność Bożą są dwoma fundamentami Zgromadzenia, „*jak długo zachowacie tę regułę i jak długo będziecie kochać ubóstwo, Bóg będzie błogosławił Zgromadzeniu*”<sup>48</sup>, mówił Święty Wincenty.

---

<sup>42</sup> por. K. 16b

<sup>43</sup> Benedykt XVI, Porta Fidei, nr 14.

<sup>44</sup> por. K. 10a.

<sup>45</sup> por. K. 10, K. 24.

<sup>46</sup> K. 29a.

<sup>47</sup> por. K. 30a.

<sup>48</sup> Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z 20 sierpnia 1656 r., Coste X, str. 221.



Jest to naglące wezwanie do zaakceptowani warunków życia, w jakich żyją ubodzy: niezrozumienie, cierpienie i trudności w solidarności z nimi, utożsamiając się z tymi, którzy są wykluczeni ze społeczeństwa, w którym się nie liczą. Ubodzy potrafią znieść wszystko! A my powinniśmy być szczęśliwi, jeśli traktuje się nas tak, jak oni są traktowani – nigdy nie pragnąć być traktowanymi lepiej niż Ubodzy.

W kontekście dzisiejszego społeczeństwa, które wysoko ceni wolność i autonomię osobistą, Siostry Miłosierdzia, za przykładem Chrystusa i pod działaniem Ducha Świętego, składają Bogu ofiarę ze swej wolności.<sup>49</sup>

Powołanie Siostry Miłosierdzia ostoi się jeśli będzie ona żyła w posłuszeństwie, jeśli będzie starała się szukać i przyjmować Wolę Bożą. *„Jak długo Zgromadzenie będzie wierne praktykowaniu tej cnoty, będzie istniało. Ale gdy mu jej zabraknie, przestanie istnieć, upadnie.”*<sup>50</sup>

Wiem to na pewno, że posłuszeństwo nie zawsze jest łatwe i chciałabym, aby Siostry porozmawiały ze sobą, podzieliły się refleksjami odnośnie tego tematu i zadały sobie pewne pytania. Mam nadzieję, że Siostry miały okazję przeczytać dokument „Posługa władzy i posłuszeństwo”, opublikowany przez Kongregację do spraw Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

### 2.3 Promieniując radością płynącą z wiary i dając powód waszej nadziei

Promieniować radością i ukazywać rację nadziei, który w was mieszka, to wielkie wyzwanie! Mówi się, że świat jest chory na brak nadziei i że radość kupuje się za wysoką cenę. Z czego to wynika? Dlaczego niektórzy tak myślą?

Wszędzie widać okropny spektakl przemocy pod wszystkimi postaciami: wojny, terroryzm, niemożliwość wspólnego życia, złe traktowanie. W każdym z waszych krajów, całość życia społecznego jest skomplikowany z powodu ogromnych różnic ekonomicznych i społecznych pomiędzy ludźmi oraz z powodu braku solidarności, sprawiedliwości, pokoju na poziomie relacji międzynarodowej. Wszystko to przysłania radość i osłabia nadzieję.

Papież Franciszek w homilii wygłoszonej w Niedzielę Palmową, zaprosił wiernych do życia w radości, do przewycięzania zniechęcenia i smutku. Prawdziwa radość rodzi się ze spotkania z Jezusem, jesteśmy świadomi, że On nam towarzyszy i w tym tkwi nasza radość, nadzieja, którą mamy dzielić się w świecie. Podarujmy wszystkim radość wiary:

*„Krzyż Chrystusa objęty z miłością, nie prowadzi do smutku, ale do radości.”*<sup>51</sup>

Radość i nadzieja mają swoje źródło w życiu skoncentrowanym na Jezusie Chrystusie, w zjednoczeniu z Nim. Są one zaraźliwe, promieniują. Odkryjmy na nowo radość z wiary i entuzjazm z jej przekazywania<sup>52</sup>. Bardziej uwierzmy w moc Ducha Świętego, który może przemienić świat, nawet poprzez nasze ubóstwo i nasze słabości.

Radość i nadzieja pozwalają spojrzeć na rzeczywistość w sposób pozytywny i zauważać budujące i piękne aspekty we wszystkich wydarzeniach. Nadzieja *„jest darem, który*

---

<sup>49</sup> K. 31a.

<sup>50</sup> Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z 23 mai 1655, Coste X, p. 78.

<sup>51</sup> Papież Franciszek, Homilia, 24 marca 2013.

<sup>52</sup> por. Benedykt XVI, Porta Fidei, nr 7.

*przemienia życie tego, kto go przyjmuje, jak nam to ukazuje doświadczenie tak wielu świętych mężczyzn i kobiet.*<sup>53</sup>

Z jak wielką mocą Święty Paweł zwracał się do chrześcijan w Tesalonice:

*„Nie chcemy, abyście smucili się jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei.”*<sup>54</sup>

Chciałabym zachęcić Siostry do promieniowania radością z wiary i dawania świadectwa owocnej nadziei. Kontynuujcie swą pracę z entuzjazmem i z wytrwałością w duszpasterstwie młodzieży i w duszpasterstwie powołań. Nowe, młode pokolenia potrzebują przewodników, którzy wskażą im jasne i wzniosłe cele. Potrzebują ukierunkowania, które im pomoże zadać sobie pytanie o sens swojego życia, pytanie o swoje powołanie.

Nasze Konstytucje podkreślają rolę świadectwa ofiarnego daru i radości w duszpasterstwie powołań:

*„Przeżywając z radością i w pełni swoją osobistą odpowiedź daną Chrystusowi, każda Siostra umacnia swe Siostry w wierności i przyczynia się do budzenia powołań.”*<sup>55</sup>

Nadal otwieracie przed młodzieżą drogi, ukazując im piękno pójścia za Chrystusem i wielkość służenia Ubogim. Konieczne jest promowanie kultury powołań, która potrafi uznać i zaakceptować głębokie ludzkie oczekiwanie, które prowadzi do odkrycia, że tylko Chrystus może wam powiedzieć całą prawdę o waszym życiu.<sup>56</sup>

Pomóżcie młodzieży w uświadomieniu sobie jej odpowiedzialności w Kościele i w zaangażowaniu się w służbę najuboższym.<sup>57</sup> Mówcie im o swoim powołaniu, ukażcie im poprzez swoje życie, że Siostry Miłosierdzia są szczęśliwe. Oby Ubodzy i osoby z waszego otoczenia mogły zauważyć, że Jezus Chrystus naprawdę jest waszą jedyną nadzieją!

### **III. Od dawien dawna aż po dzień dzisiejszy: świadkowie radykalizmu ewangelicznego**

#### **3.1 Z mocą Ducha Świętego**

Apostołowie i uczniowie Jezusa doświadczyli radykalnej zmiany w swoim życiu, gdy Duch Święty zstąpił na nich w Dzień Pięćdziesiątnicy.

Czymś fascynującym jest zauważenie radykalnej zmiany, jaka zaszła w życiu Piotra, Pawła, Świętego Augustyna i innych świętych, w chwili ich spotkania z Jezusem Chrystusem. Jak bardzo Jego wezwanie dotknęło ich serca, jak bardzo nie mogli mu się dłużej opierać. Pozwolili pochwyć się Jego miłości i zostawili wszystko ze względu na Jezusa.

W nich odbija się przemieniająca moc Ducha Świętego. Ani odrzucenie, ani niezrozumienie, ani więzienie, ani prześladowanie, ani męczeństwo, ani śmierć nie zdołały oddzielić ich od miłości Chrystusa.

---

<sup>53</sup> Benedykt XVI, Anioł Pański, 2 grudnia 2007.

<sup>54</sup> 1 Tes 4,13.

<sup>55</sup> K. 59.

<sup>56</sup> por. Jan Paweł II, Orędzie na 30 Światowy Dzień Modlitw o Powołania.

<sup>57</sup> por. Dokument Międzykonwentowy 2009-2015, str. 15.

### 3.2 Przynaglone miłością Chrystusa

Zwróćmy się teraz w stronę Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki. Oni byli świadomymi radykalizmu ewangelicznego. Ich całkowicie oddane życie, ich pełne zaangażowanie, którego inspiracją i motywacją była miłość, przemawiają z mocą. Nic ani nikt nie zdołał pohamować ich pragnienia, ich entuzjazmu, ich radości służenia Ubogim, do których biegli jak do ognia.<sup>58</sup>

Także nasze pierwsze Siostry i następne pokolenia po nich, potrafiły przyswoić sobie w sposób doskonały przesłanie o radykalizmie ewangelicznym, którym żyli nasi Założyciele.

Małgorzata Naseau przeżyła swoje powołanie, swoje całkowite oddanie w duchu poświęcenia aż po heroizm.

*„Pościła często całymi dniami, a mieszkała w miejscach, gdzie stały tylko same ściany. Oddawała się nauczaniu, czasem dniem i nocą, nie tylko małych dziewcząt, ale i dorosłych i to bez szukania próżności, czy zysku, bez innego zamiaru, jak tylko szukania chwały Bożej.”<sup>59</sup>*

Joanna Dalmagne, której miłość nie ograniczała się do Nanteuil, lecz chciała, za pozwoleniem Przełożonych, służyć mieszkańcom sąsiednich miejscowości, pomimo zmęczenia i choroby. Siostra Andrée zarzucała sobie, że odczuwała zbyt wiele radości przy służeniu ubogim:

*„...tak bardzo sprawiało mi radość służenie Ubogim.”<sup>60</sup>*

Udajmy się do Brazylii, w 1853 roku, kilka miesięcy po przybyciu pierwszych Sióstr, siedem z nich zmarło z powodu epidemii żółtej febry. Były to Męczenniczki Miłosierdzia – gdyż odmówiły, gdy władze miasta zaproponowały im, aby się wycofały. Siostry odpowiedziały wówczas –

*„jesteśmy gotowe raczej na śmierć, niż byśmy miały opuścić służbę Ubogim”.*

Kilka lat później, w Chinach, rok 1876-1877, sześć Sióstr Miłosierdzia zmarło na tyfus. Również one były Męczenniczkami Miłosierdzia. Te Siostry były mniej więcej w wazszym wieku; dwie miały 26 i 29 lat; dwie nieco starsze, a następne 45 lat życia.

Jak bardzo jaśniej w nich umiłowanie powołania! Z jaką radością stanęły w obliczu śmierci. Mówiły, że umrzeć w Chinach, jako Siostry Miłosierdzia – to wielki zaszczyt i honor. Jedna z nich zaintonowała *Ave Maris Stella*, wzywając Dziewicę Maryję, Gwiazdę Morza, prosząc Ją o pomoc w tym ostatnim przejściu.

Geografia radykalizmu ewangelicznego, woń miłości nie zna granic. Na wszystkich kontynentach, w miejscach bardzo odległych, odważnie, czy to w zgiełku na barykadach jak Siostra Rozalia Rendu, czy też w milczeniu codziennej posługi jak Siostra Katarzyna Labouré – to Miłość Chrystusa przynagla Siostry Miłosierdzia do oddania wszystkiego, do oddanie siebie samych, aby Ubodzy mogli żyć, a przede wszystkim poznać Boga i odkrywać Go jako Ojca. Przypomnijmy także nasze Siostry niedawno beatyfikowane: Siostrę Lindalwę, Siostrę Guiseppinę, Siostrę Martę, Siostrę Małgorzatę, oraz te, które zostaną beatyfikowane w październiku bieżącego roku, ogłoszone Męczenniczkami XX wieku w Hiszpanii, wszystkie one w taki i w inny sposób oddały swoje życie za Chrystusa i za Ubogich.

<sup>58</sup> por. Święty Wincenty a Paulo, Coste XI, str. 31.

<sup>59</sup> Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z lipca 1642 r., Coste IX, str. 78.

<sup>60</sup> Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z 25 maja 1654 r., Coste IX, str. 684.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć o fakcie, który wydarzył się tutaj w Domu Macierzystym, w sali rekolekcyjnej – ale nie w tym miejscu, gdzie teraz jesteśmy. Działo się to w 1870 roku. 30 Sióstr zmarło na Krymie na skutek epidemii cholery, którą zaraziły się pielęgnując chorych. Przełożona Generalna Siostra Félicité Lequette, opowiedziała o tym Siostrze, które odprowadzały rekolekcje w Domu Macierzystym i poprosiła, aby wstały te Siostry, które mogłyby zastąpić Siostry zmarłe na Krymie. Wówczas wszystkie Siostry się podniosły.

### 3.2 Podtrzymywać miłość żywą.

Bez wątpienia, głębokie przekonanie wyryło się w sercu wszystkich Sióstr, o których przed chwilą powiedziałyśmy – były one świadkami radykalizmu ewangelicznego, według słów:

*„Nikt nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”<sup>61</sup>.*

Jestem pewna, że to samo przekonanie jest w was mających od 11 do 24 lat powołania, i dlatego zwracam się do was z tym apelem w imieniu Zgromadzenia:

Wszędzie Ubodzy są liczni, ale niektóre sytuacje są bardziej krytyczne niż inne i wymagają wzmocnienia sił. To właśnie tam, czeka na was Pan; w miejscach, gdzie Ubodzy są głodni, gdzie umierają, gdzie potrzebują Boga!

Czy jesteście dyspozycyjne, by udać się na misję *ad extra* lub *ad intra*, wszędzie tam, gdzie Ubodzy pilnie nas potrzebują?

Podczas Jubileuszu Młodych w Rzymie, Papież Jan Paweł II skierował do młodzieży słowa pełne entuzjazmu, które niegdyś wypowiedziała Święta Katarzyna ze Sieny:

*„Jeśli będziecie tym, kim powinniście być, podpalicie cały świat.”*

Pragnę zakończyć tę refleksję zwracając się do Dziewicy Maryi, Matki Zgromadzenia. Proszę Dziewicę Maryję, by wam towarzyszyła na tej drodze odnowy powołania, niech ożywia i odnawia waszą miłość i wasze oddanie się Naszemu Panu, abyście z radością i pasją służyły Chrystusowi w Ubogich, we Wspólnocie wraz z waszymi Siostrami.

Drogie Siostry, *idźcie w imię Naszego Pana. Idźcie na spotkanie z innymi, zanieście im ogień wiary, radość nadziei i łagodność miłości Boga Ojca, która została rozlana w waszych sercach przez Ducha Świętego, który został wam dany.*<sup>62</sup>

Siostra Evelyne FRANC  
*Siostra Miłosierdzia*

---

<sup>61</sup> por. J 15, 13.

<sup>62</sup> por. Rz 5, 5.

# WIARA MARYI

## w centrum naszego życia Siostry Miłosierdzia

„A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?”

### WSTĘP

Każda Siostra Miłosierdzia zna dobrze Dziewicę Maryję, kochamy ją, wiemy, że towarzyszy nam każdego dnia na naszej drodze wiary. Każda z nas patrzy w sposób szczególny na naszą Matkę z Nieba, jedyną Matkę Zgromadzenia.

Teksty ewangeliczne jasno ukazują wiarę Maryi, Jej otwartość i całkowitą dyspozycyjność wobec Boga, która pozwoliła Jej na całkowite oddanie się Mu. Wiara Maryi umacniała wiarę naszych Założycieli. Święty Wincenty i Święta Ludwika zapamiętali szczególnie trzy tajemnice: Niepokalane Poczęcie, Zwiastowanie i Nawiedzenie. Te trzy tajemnice wzajemnie się łączą i są bramą prowadzącą ku tajemnicy Wcielenia. Ojciec Chenu, wybitny teolog dominikański mówi, że

*„Dobra teologia maryjna jest testem dobrej teologii Kościoła, ponieważ objawia prawo Wcielenia”.*

Dzisiaj rozważymy te trzy tajemnice, aby zobaczyć w jaki sposób spotykają się one z naszym powołaniem Siostry Miłosierdzia i do czego nas zapraszają w naszym życiu każdego dnia. Nie powiem wam nic nowego, nic czego byście nie wiedziały, postaram się jedynie podzielić swoim doświadczeniem, które w ten czy inny sposób być może pokrywa się z waszym osobistym doświadczeniem.

Zanim rozpoczniemy należy zaznaczyć, że rozważamy życie Maryi nie dla niej samej, ponieważ Ona cała jest odniesieniem do dzieła zbawienia. Sercem Objawienia chrześcijańskiego jest Chrystus, Człowiek i Bóg. W Jezusie spotykają się droga Boga i drogi ludzkie. Wszystkie inne tajemnice chrześcijańskie zależą od tego daru, jaki Bóg uczynił ludziom. Słowo Boże stało się Ciałem z naszego ciała, stało się naszym towarzyszem drogi, byśmy mogli wejść w komunię z Ojcem. Bóg nie udawał, że jest „jednym z nas”, został poczęty w łonie kobiety, stał się małym dzieckiem, które wzrastało wśród ludzi Mu współczesnych.

Maryja zwraca naszą uwagę ze względu na Jej związek z darem, jaki Bóg uczynił ze swego życia w Osobie Jezusa Chrystusa. Czasami zastanawiamy się, czy Maryja jest osobą wyjątkową pośród ludzkości, zastanawiamy się czy jest ponad Kościołem, czy poniżej Chrystusa.

Jako Matka Kościoła, Maryja nie jest ani ponad, ani poniżej, jest wewnątrz, tak jak mama w rodzinie. Kiedy mówimy o matce nie przyszloby nam o głowy, by powiedzieć, że jest na zewnątrz rodziny, ale przeciwnie powiemy że jest w sercu rodziny. Maryja nie jest więc na peryferiach tajemnicy chrześcijańskiej, nie jest pośrednim stopniem, znajduje się w **sercu tajemnicy Chrystusa i Kościoła**, jest pierwszym stworzeniem, które skorzystało ze Zmartwychwstania.

Maryja jest **kobietą „od nas”**, realnie ludzką bardziej niż my, ponieważ my niestety z powodu naszego grzechu, wypieramy się naszej kondycji stworzenia. Jesteśmy prawdziwie ludźmi dopiero wtedy, gdy jesteśmy otwarci na Boga i na innych, a nie pochyleni nad sobą.

Dla Maryi, całe Jej myślenie, Jej wola, Jej działanie są ukształtowane przez łaskę. Mówi słowami Boga, myśli myślami Boga, jest mieszkaniem Boga.

### 1. NIEPOKALANE POCZĘCIE

Niepokalana Maryja, pierwsza, która zmartwychwstała, jest bramą łaski, *bramą* poprzez którą Bóg może się dawać, nie napotykając na żadną przeszkodę. Tajemnica łaski Boga w Maryi od samego poczęcia pozostaje w bliskim związku z tajemnicą Wcielenia. Niekokalane Poczęcie Maryi jest podporządkowane dziewiczemu poczęciu Syna Bożego. Uroczystość, którą obchodzimy 8 grudnia ma sens jedynie w perspektywie Uroczystości z 25 marca i Bożego Narodzenia.

### 2. ZWIASTOWANIE

W czasie Zwiastowania, Jezus nie jest widoczny, ale jest obecny w sposób tajemniczy w spotkaniu Anioła z Dziewicą Maryją. W wyniku rozmowy Jezus jest obecny bardzo konkretnie w sercu i w ciele Maryi. Tajemnicza obecność Jezusa stała się realną obecnością.

### 3. NAWIEDZENIE

Opowieść o Nawiedzeniu jest opowieścią o rodzinnym i radosnym spotkaniu dwóch znających się kobiet. Jednak spotkanie Maryi z Elżbietą ukazuje inne spotkanie: spotkanie Jezusa i Jana Chrzciciela. Elżbieta pozwala nam zauważyć co w rzeczywistości się dzieje: spotykają się „ziemia” i „Niebo”.

### Zakończenie

„*Pierwsza chrześcijanka*” (K. 15a), „*Mistrzynie życia duchowego*” (K. 23), „*Brama Wiary*”,

Maryja ukazuje nam nie słowami, ale poprzez swoje własne życie, jak:

- oddawać się całkowicie Bogu,
- przeżywać nasze braterskie relacje w codzienności w ten sam sposób, co w czasie Zwiastowania,
- przeżywać naszą służbę Ubogim jako Zwiastowanie, ponieważ misterium maryjne jest także naszym misterium. Tak, jak ona jesteśmy wezwane, by stać się „*Matką Chrystusa*”, by zanosić Go Ubogim.

**I - NIEPOKALANE POCZĘCIE: Maryja, „w pełni otwarta na Ducha Świętego”, całkowicie oddana Bogu.** (por. K. 15b)

„*Za przykładem Niekokalanej Maryi, Siostry Miłosierdzia oddają się całkowicie Bogu*”.

### WSTĘP

Niekokalane Poczęcie jest zadziwiającą rzeczywistością, nie rzeczywistością abstrakcyjną, ale jak najbardziej konkretną. Jeżeli Kościół ogłosił ten dogmat w 1954 roku, to nie po to by dodać kolejną perłę do korony Maryi, ale dlatego, że Niekokalane Poczęcie prowadzi nas do **tajemnicy Zbawienia**. Dogmat nie jest jedynie formułą, jest światłem, które wyraża

dar Boga w **Jezusie**, godność **Maryi** i **naszą godność**. W tym celu trzeba przejść od dosłowności słów do duchowości, którą ten tekst wyraża. To właśnie spróbujemy zrobić.

## SCENA EWANGELICZNA

### 1 – „ŁASKI PEŁNA”

**Maria** – to imię, jakie rodzice Anna i Joachim wybrali dla swojej córeczki w dniu narodzin. Jest to imię używane w relacjach z przyjaciółmi, z Józefem i mieszkańcami Nazaretu... *to jej tożsamość zgodnie ze stanem cywilnym*. Kiedy Maryja była dzieckiem lub panienką, nie wyróżniała się w niczym spośród swoich koleżanek, być może jedynie blaskiem w oczach. W niej wszystko było proste, prostotą pełni, a nie braku.

W dniu Zwiastowania, Archanioł Gabriel nie pozdrawia Maryi zwracając się Jej imieniem, ale nadaje Jej nowe imię. Imię to nadaje Maryi sam Bóg, a brzmi ono: „**Łaski pełna**”. *To Jej tożsamość w Królestwie Bożym*. Od pierwszej chwili od poczęcia, Bóg potajemnie napełnił serce Maryi łaską, aby uczynić Ją zdolną do doskonałego wypełnienia roli Matki Bożej: tajemnicze przygotowanie, niewidoczne i niezauważalne dla spojrzeń ludzkich. Łaska działała na wszystkich poziomach Jej osobowości; jest pełna wszystkich Bożych łask, ponieważ jest całkowicie ofiarowana, całkowicie dyspozycyjna bez najmniejszego skierowania na siebie. Jej imię wyraża sposób bycia, misję, powołanie: byt Maryi jest łaską, jest przepełniona Bogiem.

Niepokalone Poczęcie pozwala lepiej zrozumieć Serce Boga, którego jedynym Pragnieniem jest uczynić swoje mieszkanie w sercu każdego z nas. „*Jakże się to stanie?*”

Tajemnica Niepokalanego Poczęcia objawia **potrójną** łaskę:

- Dar Boga zostaje przyjęty przez stworzenie,
- Dar Boga sięga aż po Przebaczenie, by stworzyć nowe stworzenie,
- Dar Boga czyni życie owocnym.

#### 1 – DAR BOGA ZOSTAJE PRZYJĘTY PRZEZ STWORZENIE

\*Niepokalone Poczęcie objawia przede wszystkim, że Bóg daje się bezinteresownie, daje się wiecznie. Od strony Boga wszystko jest darem, jest stałe ofiarowywaną łaską. Przywilej Niepokalanego Poczęcia nie pochodzi od Maryi, ale od Boga. Wszystko, czym Maryja jest pochodzi od Boga. Wszystko czym jest, jest wynikiem łaski.

\*Niepokalone Poczęcie wyraża pełnię przyjęcia daru Boga. Jeśli Bóg daje się każdemu człowiekowi, to może jedynie czynić w pełnej wolności. Łaska nie jest dawana w próżni, wobec tego od stworzenia wymaga się przyjęcia daru Boga. W Maryi współistnieją „Bóg, który się daje” i „stworzenie, które mówi Bogu TAK”.

#### 2 - DAR BOGA SIĘGA AŻ PO PRZEBACZENIE, BY UCZYNIĆ NOWE STWORZENIE.

\*Niepokalone Poczęcie objawia, że Bóg nie przestaje się dawać, nawet tam, gdzie jest odrzucany. Bóg daje się Swojemu stworzeniu, nie zniechęcając się odmową stworzeń. Dar Boga staje się wtedy Przebaczeniem i Jego Przebaczenie nie jest naprawą, ale nowym stworzeniem.

\* Niepokalone Poczęcie jest pierwszym owocem Przebaczenia, które poprzedza nawet samą egzystencję Maryi, nie jest ona wyjątkiem w uniwersalności Zbawienia. Święta Teresa

rozumiała tę tajemnicę, kiedy przyrównywała się do Magdaleny, z której Jezus wyrzucił siedem złych duchów. Maryja jest pierwszym stworzeniem odkupionym w łasce, jest pierwszą i doskonale zbawioną, jest nowym stworzeniem; Maryja, która czerpała u źródła Krzyża, potwierdza zwycięstwo Miłości ukrzyżowanej, moc zmartwychwstania Chrystusa: „*Krew Chrystusa ją odkupiła, ale ona jest jej źródłem*” Bez tajemnicy Krzyża, Niepokalane Poczęcie jest niezrozumiałe. Maryja zaprasza nas do tej dynamiki przebaczenia, pojednania, abyśmy zostali na nowo stworzeni przez Boga.

### 3- DAR BOGA CZYNI ŻYCIE OWOCNYM

\*Niepokalane Poczęcie objawia także, że Bóg daje wszystko. Dzieli wszystko, nie tylko Swojego Syna, ale także Swoje Ojcostwo. Bóg daje życie i czyni nasze życie owocnym. Łaska zawsze jest nam dawana, byśmy mogli ją przekazywać innym. Każdy dar dany przez Boga istnieje po to, by się nim dzielić.

\*Niepokalane Poczęcie nie jest więc „własnością prywatną”. Maryja nie otrzymuje łaski macierzyństwa Bożego dla niej samej, otrzymała ją, by następnie przekazać ją innym. Niepokalana wszystko otrzymała od Boga, a *wszystko to, co Bóg Jej ofiarował zawierzyła samemu Bogu*. Przyjęcie życia Boga zobowiązuje do świadczenia o Jego Obecności i do zapalania ognia miłości.

## ŁASKA I GRZECH

Z Maryją Niepokalaną lepiej rozumiemy, że **łaska Boża jest uprzedzająca, była pierwsza od grzechu**. Niezależnie od tego, jak poważny jest grzech, jest on jedynie wypadkiem po drodze w historii, prowokuje Boga do zrealizowania jeszcze większego cudu niż stworzenie świata, chodzi o nowe stworzenie - stworzenie, którego On sam jest kamieniem węgielnym. Tajemnica przebaczenia Boga pozwala odkryć, jak bardzo Miłość jest miłosierna i twórcza, zdolna do znalezienia dróg, by dotrzeć do świata, który odrzuca Boga.

Gdyby nie było Niepokalanego Poczęcia, Bóg nie mógłby oddać się światu. Nie chodzi o to, że koniecznie potrzebował Maryi, chodzi o to, że miłość nie może obejść się bez zgody, przyjęcia, odpowiedzi. Miłość nie może się narzucać i nie może zadawałać się półśrodkami. Potrzebne było serce całkowicie wolne, które nie zamknęłoby się na darze Boga, tak jak uczynili to nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa. Bóg wybrał stworzenie, które całkowicie przyjęło Jego łaskę i pozwoliło stale dopasowywać się do daru, którym Bóg je obdarzył. O tej porze świat jest otwarty, i łaska może działać.

W centrum grzesznego świata, tajemnica Niepokalanego Poczęcia pozwala zrozumieć, że nic, nawet grzech nie zatrzymuje daru Boga, ponieważ Bóg ofiaruje Swoje przebaczenie. Grzech jest jedynie wypadkiem w drodze. To nie do niego, tu na ziemi, należy pierwsze czy ostatnie słowo. **Tu na ziemi, pierwsze i ostatnie słowo, należy do łaski przyjętej przez stworzenie.**

Niepokalane Poczęcie pomaga rozszerzyć nasze spojrzenie na grzech i oceniać **grzech wychodząc od przebaczenia**, a nie oceniać przebaczenie wychodząc od grzechu. Za przykład weźmy takie porównanie: kiedy kontemplujemy wodospad w górach, nie myślimy wówczas o tym, że możemy w nim uprać bieliznę. Oczywiście, jeżeli zanurzymy naszą brudną bieliznę w wodospadzie wypierzemy ją, ale wodospad nie został do tego stworzony. Wodospad daje nam się bezinteresownie, płynie bezinteresownie, nigdy nie zatrzymuje się! Obraz ten mówi nam o łasce Boga, który się nam daje. Bóg idzie tak daleko, że staje się Przebaczeniem, nic Go nie powstrzymuje, nawet nasz grzech, ani błędy dawne, ani obecne. Przebaczenie jest od zawsze i na zawsze.



Na tle ciągle ofiarowywanego przebaczenia, Niepokalane Poczęcie pozwala nam zrozumieć, że to, co jest naturalne, to łaska. Grzech jest zerwaniem tej miłości, ale nie posiada autonomicznej egzystencji, istnieje jako pasożyt. Huba potrzebuje drzewa, drzewo nie potrzebuje huby. Próchnica potrzebuje zęba, ząb nie potrzebuje próchnicy. To co jest naturalne, to łaska – i to właśnie to jest ponadnaturalne. Wobec tego **Niepokalane Poczęcie nie jest wyjątkiem, jest regułą istnienia zgodnego z Wolą Boga, to my jesteśmy wyjątkiem**, to my nie dajemy przyzwolenia i nie dajemy zgody na realizację planu Bożego w nas. Prawdy nie mierzy się ilością, ale głębią. Prawdziwą głębią naszego człowieczeństwa jest Niepokalane Poczęcie, tym jesteśmy i tym będziemy na wieczność... ponieważ Bóg nas kocha.

Oczywiście nie oznacza to, że należy relatywizować powagę grzechu, ponieważ w planie miłości grzech jest czymś poważnym. W miłości nie ma grzechów powszednich. Grzechem jest ustawienie siebie w centrum świata, pragnienie, by być samemu swoją regułą, swoim początkiem i swoim końcem. Niepokalane Poczęcie zaprasza nas, byśmy nieustannie zanurzali nasze korzenie w Przebaczeniu Boga, które nas odnawia.

### GODNOŚĆ KAŻDEGO CZŁOWIEKA

Jeśli Maryja jest Niepokalane Poczęta, to nie po to, by ją podziwiać, ale byśmy zrozumieli, że jest to powołaniem Kościoła, powołaniem każdego chrześcijanina, powołaniem każdego człowieka. Nasz początek jest w Bogu. Jesteśmy powołani, by stać się „istotami pełnymi łaski” w Jezusie Chrystusie, „święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4) Bóg zrealizował Swoj plan w łonie Maryi, pragnie także realizować ten plan w nas samych.

Tajemnica Niepokalanego Poczęcia objawia wielkość naszego życia i godność każdego człowieka. Wierzyć w Boga Jezusa Chrystusa to wierzyć w człowieka. Czymś najtrudniejszym, nie jest wiara w Boga, ale wiara, że Bóg wierzy w człowieka, że działa w nas i w innych, że działa w świecie grzeszników. Wierzyć w Boga, to wierzyć w każdego człowieka, wierzyć, że Bóg daje się każdemu i, że każdy jest zdolny przyjąć Go. Pod koniec Soboru, Paweł VI mówił:

*„my także, bardziej niż ktokolwiek inny, mamy kult człowieka”.*

Jan Paweł II również nieustannie przypominał o tym czasie swojego pontyfikatu.

### SIOSTRY MIŁOSIĘDZIA ODDAJĄ SIĘ „CAŁKOWICIE” BOGU (K 1. 4 i K. 16a).

Założyciele zachęcają nas do *kontemplowania Niepokalanej Maryi, w pełni otwartej na Ducha Świętego* (K. 15b, §1), gdyż w Najświętszej Maryi Pannie odkrywamy kim jesteśmy. Przywilej Maryi jest naszym przywilejem!

### STAWAĆ SIĘ „NIEPOKALANYMI”

Musimy zrozumieć, że Bóg wszystko czyni w naszym życiu. Wobec tego, my również musimy uczynić wszystko, by przyjąć to, co Bóg nam daje. W Konstytucji 7 czytamy, że Siostry Miłosierdzia „*oddają się całkowicie Bogu*”, ważne jest, by dobrze zrozumieć, co to oznacza, ponieważ nasz język jest bardzo ułomny. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia nadaje temu sens: w Maryi współistnieją razem „Bóg, który się daje” i „TAK serca Maryi”.

Oddanie się Bogu oznacza „*przyjęcie Boga, który się nam daje*”. My nie możemy oddać się Bogu, ale możemy otworzyć nasze serce na Jego Miłość, która nam się daje, która nam wybacz, która nas przebóstwia. Chodzi o to, „*by być gotowym i z zapalem serca przyjąć*”

*Boga, który nam się daje*". Bóg potrzebuje naszego „tak”. Nie daje nam się bez nas, bez naszej zgody i naszego udziału. Miłość otrzymuje się wtedy, gdy się ją daje, i, o ile oddaje się siebie. O tym mówi Konstytucja 5: „*Regulą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus*”. Naszą regułą życia jest przyjmowanie Chrystusa do naszych serc, jest umieszczenie Go w centrum naszego życia, tak jak uczyniła to Maryja Niepokalana.

### „MUSZĘ ZATRZYMAĆ SIĘ U CIEBIE” (Łk 19,5)

Oczywiście nie jesteśmy Niepokalanym Poczęciem, jesteśmy tylko biednymi grzesznikami, potrzebującymi Bożego miłosierdzia. Ale poprzez Zbawcze Wcielenie, Jezus nie przybył na ziemię, aby przykleić jakiś plasterk na chory organizm, przybył, by uleczyć go od środka, odnowić, stworzyć ponownie.

Jeśli przejrzymy strony Ewangelii według Świętego Łukasza, zauważymy, że łaska Boga nie jest zarezerwowana dla osób wyjątkowych, ale jest przeznaczona dla wszystkich. Ewangelia według Świętego Łukasza, w rozdziale 19, przywołuje Zacheusza, ukazując, że łaska okazana Maryi jest dla wszystkich. Spotkanie Jezusa z Zacheuszem ukazuje pragnienie Boga, by się dawać i by zamieszkać w naszym sercu. Zacheusz jest grzesznikiem, jak każda z nas, bardzo daleki od bycia niepokalanym w swym poczęciu jak i w swym zawodzie. Jednak Jezus mówi do niego te same słowa, co Anioł Gabriel wypowiedział do Maryi: „**Dziś muszę zatrzymać się u ciebie**” to znaczy: „*Pan z tobą...*”. Oznacza to samo!

Następnie Jezus oczekuje na odpowiedź Zacheusza, ponieważ Miłość nigdy się nie narzuca. Zacheusz pozwala się, by słowo Miłości głęboko poruszyło jego serce. Wiemy, co potem się wydarzyło! Staje się on „człowiekiem łaski”. Od tej pory, w swoim życiu, postępuje na sposób Boży.

*„Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice”.*

Zbawienie nie polega więc jedynie na oczyszczeniu z naszych grzechów, jest ono Przebaczeniem, które na nowo stwarza nasze wnętrze grzesznika. Oczywiście istnieje także tajemnica naszej odpowiedzi. Jednak jeśli przyjmujemy Boga, Jego Słowo Miłości zawsze jest stwórcze, On zawsze czyni to, co mówi. Królestwo Boże wypełnia się w nas w ten sam sposób, w jaki Słowo Boga stało się Ciałem w Maryi i w jaki zrealizowało się w Zacheuszu. Byliśmy *niekochane* i *nie upragnione*, przed Bogiem stajemy się osobami kochanymi i godnymi miłości, osobami upragnionymi.

### „NARODZIĆ SIĘ Z WIARY I Z DUCHA”

Nie wystarczy jednak usłyszeć Słowo Boże, przyjmując je w głębi swojego serca, trzeba także zaangażować się w przeżywanie go. Po opisie Wesela w Kanie Galilejskiej, Jezus wyjaśnia Nikodemowi konieczność odrodzenia się z Duchu Świętego. Od grzechu pierwotnego nasze życie jest skurczone w sobie, skamieniałe w nieufności i wyrachowaniu! Zaś Duch Święty jest pełnią otwartości: otwartością Ojca ku Synowi, Syna ku Ojcu, to przepływ życia i miłości. To właśnie to życie powinniśmy przyjąć, do tego życia powinniśmy się odrodzić, to znaczy powinniśmy podjąć walkę przeciwko naszemu „ja”, naszemu egoizmowi, naszej miłości własnej. Musimy przebyć długą drogę od nas samych do Boga.

*„Zależć od Duch Świętego, to dozwolić Mu odtworzyć w sobie podobieństwo do Chrystusa cichego i pokornego serca. Ten Duch ewangeliczny, zdaniem Świętego Wincen- tego, powinien ożywiać Zgromadzenie.” (K. 18)*

Maryja jest z nami, aby nam pomóc odrodzić się w Duchu Świętym: „*Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie*”. Jej rolą jest nauczyć nas rodzić się do życia Bożego, ponieważ jeszcze nie narodziliśmy się prawdziwie, nie dotarliśmy do naszego niepokalanego poczęcia (w Niebie będą jedynie niepokalani). Maryja przynagla nas, abyśmy w naszym życiu pierwsze miejsce oddali Bogu, abyśmy pozwolili się przemienić przez Jej myśl, Jej sposób widzenia i działania z Wysokości, abyśmy się na nowo odrodzili. Nasze życie wiary, nasza droga ludzkiego życia polega na tym, by uczyć się stopniowo, jak przylgnąć do życia Bożego, które będzie naszym życiem na wieczność, a które jest życiem dziecka Bożego.

Maryja Niepokalana uczy nas kochać w codzienności, uczy nas rodzić się do życia Bożego w naszej codzienności, w konkretnej rzeczywistości naszego codziennego życia. Dla Maryi „*patrzenie ku górze, ku Ojcu*”, który jest *Źródłem wszelkiej łaski*, „*odrodzenie się z Ducha*” nie oznacza pragnienia narodzenia się dla innego życia, eterycznego, uduchowionego, ani odepchnięcia tego, co materialne w naszym życiu codziennym. Bóg zjednoczył się z naszym człowieczeństwem i to na tej ziemi powinniśmy Go poszukiwać, nie znajdziemy Go gdzie indziej. Bóg jest obecny w naszym życiu codziennym. Dar Boga nie jest nam zrzucony ze spadochronu. Powinniśmy go przyjąć w naszym życiu, takim jakim ono jest. Siostry Miłosierdzia przejęte są podziwem „*że Bóg niejako nie może, czy nie chce rozstać się z człowiekiem*” (K. 17b). Powinniśmy się nawrócić, by patrzeć na nasze codzienne życie, na naszą wspólnotę, naszą posługę, nasze miejsce pracy, na piekarnik lub zlew jako na rzeczywistość w której obecny jest Bóg. W naszym codziennym życiu wszystko jest łaską i Niepokalane Poczęcie jest tego świadkiem.

### Zakończenie

Niepokalane Poczęcie Maryi jest sprawą podstawową dla naszego powołania, przypomina nam o pierwszeństwie łaski, konieczności całkowitego otworzenia się na Boga: „*Wystarczy ci mojej łaski.*” (2 Kor 12, 9). **Duch pokory** pozwala nam stać się „*istotami łaski*”, prawdziwymi „*czcicielkami Ojca*” (por. K. 8), czerpiącymi ze Źródła Miłości, by służyć Ubogim (por. K. 16a), ze Źródła, z którego płyną „*Strumienie wody żywej*” (J 7,38).

## II – ZWIASTOWANIE; Maryja „Służebnica Planów Miłości Ojca” (por. K 15b)

„*We wspólnocie, aby żyć z Bogiem i realizować Jego Wolę*”

### SCENA EWANGELICZNA

Ewangeliczny opis Zwiastowania jest bardzo zwięzły, tekst ten jest nam bardzo bliski, dobrze go znamy, przywołuje liczne, głębokie tematy, których nigdy nie przestaniemy zgłębiać. Jest dość długi, co pozwala nam zrozumieć, że chodzi tu najpierw o dialog między Aniołem i Maryją. Po rozmowie Zachariasza z Aniołem Gabrielem uczyniło, Zachariasz był niemy. Spotkania Anioła Gabriela z Maryją jest źródłem ożywionego dialogu, który porusza do głębi młodą dziewczynę z Nazaretu. W czasie tej rozmowy Maryja pozwala się przemieniać, a następnie całkowicie oddaje się Bogu i zawiera Jego obietnicy.

Przyjrzyjmy się jak rozwija się ten, Archanioł Gabriel objawia nam sposób działania i mówienia Boga. Wraz z Nim możemy nauczyć się, jak lepiej komunikować się z Siostrami naszej Wspólnoty.

#### 1) SPOSÓB WYRAŻANIA SIĘ BOGA (v. 28-29)

Kiedy Anioł zbliża się do Maryi, **pozdrawia ją i kłania się Jej**. Początkowo zaskoczona Maryja podejmuje rozmowę. Jednak postawa uniżenia Anioła, wyrażającego tajemnicę

Boga zadziwia Ją. Oto „Najwyższy”, „nieskończenie wielki” pochyła się z szacunkiem przed stworzeniem tak jak sługa. Pochylenie się przed wielkością kogoś innego jest jedynie lojalnością i uprzejmością, ale fakt, że „ktoś większy” przykłęka przed „kimś mniejszym” świadczy o głębokiej pokorze.

Anioł zwraca się do Maryi jak do osoby, która znalazła „*upodobanie u Boga*”. Kieruje do niej „**łagodne i czule słowa**” powitania: „*Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą*”. Anioł zapewnia ją, że sam Bóg jest z nią.

Szacunek Anioła i jego cudowne słowa błogosławieństwa głęboko poruszają Maryję. Anioł zauważa wewnętrzne uczucia Maryi, która pyta „*co miałyby znaczyć to pozdrowienie*”. Chce zrozumieć i rozjaśnić całkowicie tę sytuację.

Anioł **szanuje emocje** Maryi i dodaje jej odwagi spokojnym tonem: „*Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga*”, ponieważ On spojrział na Ciebie z miłością.

W **serdecznym milczeniu** Anioł czeka, by Maryja odzyskała wewnętrzny spokój, by kontynuować rozmowę. Jego cierpliwość i miłość poruszają serce Maryi. Powraca zaufanie, czuje się swobodnie i może rozpoznać kochającą obecność Boga, która wewnętrznie ją uspakaja.

## 2) AUTENTYCZNY DIALOG EWANGELICZNY (v. 30-34)

Anioł wypowiada nowe niespodziewane słowa: „*Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus*. Ponownie pozostawia Maryi konieczny czas, aby słowa wybrzmiały w jej sercu, nie przyspiesza jej, aby szybciej zrozumiała, nie narzuca się, nie krzyczy, przeciwnie szanuje wolność Maryi, pokornie dostosowuje się do jej rytmu, pozwala Jej pozostać sobą i cierpliwie czeka na jej reakcję.

Poprzez to delikatne zachowanie Anioła, Maryja rozumie, że jest prawdziwie kochana, wtedy staje się zdolna, by przyjąć w swoim sercu te zaskakujące słowa: *Jakże się to stanie?*” Pytanie to wskazuje na zainteresowanie Maryi tym, co właśnie powiedział Anioł. Jest także zachętą do uzupełnienia informacji. Maryja chce wiedzieć, jaka jest zależność między Jej planem na życie, Jej sytuacją, a Planem Miłości Ojca. Można powiedzieć, że jest w stanie rozeznawania.

Anioł nie jest zdziwiony pytaniami Maryi, jest gotowy dać Jej wszystkie potrzebne wyjaśnienia dotyczących narodzin i oświetla duchową treść tej wielkiej tajemnicy „*Duch Święty zstąpi na Ciebie... Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna... Dla Boga nie ma bowiem nic niemożliwego*”.

## 3 - DYSPOZYCYJNE SŁUCHANIE MARYI (v. 38)

Anioł może rozjaśnić całą sytuację, ponieważ Maryja nie przerywa mu, to znak wielkiej zdolności Maryi do słuchania. Nie ma w Niej żadnej zarozumiałości, żadnego starania się, by usytuować się ponad swoim rozmówcą, lub by postawić siebie w centrum dyskusji.

Maryja, z wielką dyspozycyjnością przyjmuje tę wiadomość, która zachęca ją do radykalnego przekształcenia perspektywy swojego życia i porzucenia swoich rodzinnych punktów odniesienia. Poprzez zwiastowanie Anioła, Maryja rozumie, że Bóg przychodzi do niej, by Ona przyjęła Go w swoim sercu i ofiarowała Mu swoje życie. By Jezus mógł stać się dla świata „Księciem Pokoju” potrzebne jest „TAK” wypowiedziane z miłością.

Maryja mówi, że jest „Służebnicą Pańską”, wyrażając tym samym, że Bóg jest centrum Jej życia. Jedynym pragnieniem Maryi jest uczczenie i wypełnienie Woli Bożej: „*Niech mi się stanie według twego słowa!*”. Maryja ofiarowuje siebie całą, bez najmniejszego nakierowania na siebie, angażuje się w całkowitej wolności, oddaje się Bogu, jest całkowicie posłuszna Jego Słowu. Pełna zaufania przyjmuje od Boga to, co nieznanne i nieprzewidywalne, to, czego jeszcze nie zna, zgadza się nie wiedząc, dokąd to wszystko ją zaprowadzi.

### WSPÓLNOTA „SŁUŻEBNIC PLANÓW MIŁOŚCI OJCA”

Nasi Założyciele zapraszają nas do wejścia w światło Maryi, by rozważając scenę Zwiastowania uczyć się od budowania naszych siostrzanych relacji w codzienności. Nawet, jeśli spotkanie z Aniołem jest momentem niezwykłym, to ma ono miejsce w otoczeniu zadziwiająco banalnym, Maryja jest „u siebie”, Archanioł Gabriel przychodzi do niej i rozpoczyna się dialog, który wprowadza Maryję w świat Boga.

Rozmowa między Aniołem i Maryją uwypukla kilka ważnych punktów naszego życia Siostry Miłosierdzia i prowadzi nas do życia, w którym staniemy się, podobnie jak Maryja „służebnicami planu Miłości Ojca”.

### 1- WYRAŻAĆ POKÓJ BOGA

Archanioł Gabriel objawia nam przede wszystkim, jakiej postawy wobec innych, Bóg oczekuje od nas, abyśmy mogli ofiarować im miłość. Chodzi tu o postawę pełną pokory i szacunku. To pokora naszego spojrzenia i wyzbycie się egoizmu świadczą o naszym szacunku wobec innych. Nie chodzi tutaj o słowa, ale o sposób bycia.

Archanioł Gabriel przypomina nam także, że naszą misją jest **przekazywanie** innym od Boga **radosnych i życzliwych słów**, aby przyczynić się do powstania klimatu zaufania i pokoju.

Słowo Anioła, które staje się Ciałem w łonie Maryi stale odsyła nas do tajemnicy słów, które wypowiadamy. Każdego dnia w naszej Wspólnocie rozmawiamy ze sobą, zatem ważnym jest, byśmy nie zapomniały, że słowa, które wypowiadamy zawsze, w jakiś sposób, wpływają na Siostry: czasami martwią, ranią, lub przeciwnie uzdrawiają i przynoszą radość.

Sposób mówienia, a także słowa, których używamy mają decydujące znaczenie. Tajemnica Zwiastowania zachęca nas do wypowiadania słów w sposób bardziej świadomy i ostrożny, abyśmy w ten sposób radością napełniały serca naszych Sióstr i by słowa te były autentycznymi „słowa Boga”.

Zaproszenie Jezusa: *Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi!* (Łk 10,5) streszcza cały ten pierwszy punkt. Nie jesteśmy jedynie dobrymi profesjonalistkami w służbie Ubogich, jesteśmy przede wszystkim Siostrami wezwanymi do dzielenia się sercem przepełnionym Bożym pokojem. Jesteśmy wezwane, by mówić w imieniu Boga i by pomagać innym odnaleźć Boga w ich życiu. Taki jest nasz sposób współpracowania z Bożym planem Zbawienia i bycia „służebnicami Jego Planu Miłości”.

### 2 – PROWADZIĆ DIALOG, BY ROZEZNAĆ WOLĘ BOGA

Archanioł Gabriel wskazuje nam **sposób rozmawiania** z innymi. Chodzi o to, byśmy wyrażały się proponując słowo, ale nie narzucając ani nie zmuszając innych do jego przyjęcia. Nasze współczesne społeczeństwo posiada mentalność, która stara się warunkować lub

manipulować innymi, istnieje więc ryzyko, że i my damy się wciągnąć przez tę deformację, która fałszuje rozmowę, starając się narzucić nasz punkt widzenia lub zadawać pytania mające na celu usłyszenie odpowiedzi, które pragniemy usłyszeć. Anioł, zachęca nas do nawrócenia się na sposób mówienia Boga. Powinniśmy kontemplować tajemnicę Zwiastowania, aby nauczyć się rozmawiać, szczególnie na tematy dotyczące zwykłych spraw naszego życia. Tak bardzo jesteśmy przywiązani do naszego punktu widzenia, do naszych zwyczajów, naszej wiedzy..., że bardzo trudno jest nam przyjąć zdanie innych i tego, co wnoszą do rozmowy. Często oczekujemy od innych, by zawsze przyznawali nam rację.

Jeśli patrzymy na Maryję, zauważymy coś zupełnie innego: ukazuje nam, że **sluchanie** jest jak wewnętrzna gościnność. Maryja nie tylko nie ustawiła siebie w centrum dyskusji, ale zgodziła się, by słowo Anioła poruszyło ją, uznając, że jest ono dla Niej najważniejsze. Wraz z Maryją odkrywamy, że dialog z naszymi Siostrami jest możliwy jedynie wtedy, gdy je kochamy, jeśli uznajemy je za ważniejsze od nas, jeśli przyjmujemy, że mogą mieć rację, lub przynajmniej, że mogą mieć słuszne powody, by mówić to, co mówią, by widzieć inaczej niż my. Oznacza to przyznanie, że mają one prawo do bycia innymi, to znaczy do bycia sobą.

Rozmowa Maryi z Aniołem ukazuje, w jaki sposób rozmowa może być udana: chodzi o **pytania i odpowiedzi, które wymieniamy tak długo, aż się wzajemnie zrozumiemy** i aż zrodzi się coś nowego, coś większego. Maryja jest osobą wolną; Anioł nie zwraca się do Niej „musisz, masz obowiązek, rozkazuję Ci”. Prawdę można odnaleźć razem, gdy każdy jest wolny w wypowiedaniu swojej prawdy i wówczas możemy „wspólnie wzrastać ku Panu” (K. 32b), i poszukiwać Woli Boga.

### 3 - BYĆ SŁUŻEBNICĄ PLANU OJCA, TO UCZYNIĆ MIEJSCE DLA BOGA

W scenie Zwiastowania zauważamy centralne miejsce Boga, ku któremu wszystko zmierza. „*Służebnica Pańska*” zaprasza nas, byśmy ustąpili miejsca Bogu we wszystkich dziedzinach naszego życia: w naszych myślach, słowach, czynach, w podejmowanych decyzjach, w naszych trudnościach. Powinniśmy nieustannie pytać siebie o miejsce, jakie dajemy Bogu w **naszym sposobie mówienia**, w **spojrzeniu wiary**, w relacjach z naszymi Siostrami. Jeśli dobrze siebie znamy i jeśli mamy zwyczaj rozmawiania ze sobą, to istnieje ryzyko wzajemnego zamknięcia się w pozorach i wypowiedania słów, które oceniają na podstawie tych samych pozorów: „*to syn cieśli*”. W tej sytuacji nie ma warunków koniecznych do dialogu.

Maryja przypomina o znaczeniu życia w obecności Boga, aby:

- wypowiadać się „z prostotą i w sposób naturalny”, ponieważ każde słowo pozostawia ślady i może mieć duży zasięg.
- być zdolnym do rozpoznania w naszych Siostrach „aniołów”, które Pan nam posyła, aby, w pewnym sensie, wprowadzić nas do Królestwa Bożego.

#### Zakończenie

Maryja Służebnica Planów Miłości Ojca objawia nam drugą, istotną dla naszego powołania prawdę: to **Duch prostoty** pozwala nam stać się „*Służebnicami Pańskimi*”, poszukującymi jedynie Woli Boga i starającymi się wypełniać ją z sercem dyspozycyjnym i posłusznym.

### III – NAWIEDZENIE: „Matko Boża, Matko Miłosierdzia... Arko Przymierza

#### „SŁUŻBA UBOGIM”

##### WSTĘP

Nawiedzenie jest bardzo prostą sceną: jedna kobieta odwiedza inną kobietę, swoją krewną. Cóż bardziej banalnego i codziennego? A jednak tajemnica ta jest większa niż mogłoby się wydawać. Święty Łukasz nie mówi nam, że kuzynki widzą się po raz pierwszy, a to pozwala przypuszczać, że już się spotkały i że się znają. Następnie Ewangelista podkreśla centralne miejsce Ducha Świętego. Łukasz podziela głębokie przekonanie: Duch Święty jest obecnością Boga pośród nas.

##### SCENA EWANGELICZNA

Po Zwiastowaniu, niesiona porywem Ducha Świętego, Maryja wyrusza w drogę do Elżbiety. Ewangelista przedstawia Maryję, jako wzór miłosierdzia, jako osobę kochającą i konkretną, która nie zadawała się pięknymi uczuciami, ponieważ życie Boże rozwija się w relacjach między ludźmi. Maryja wyrusza, by nieść pomoc swojej kuzynce, będącej w podeszłym wieku, ale ma także nadzieję, że zobaczy jakiś znak potwierdzający to, o czym mówił Archanioł Gabriel. Pragnie nie tylko zaoferować swoją pomoc Elżbiecie, ale także przyjąć jej pomoc: dwa konieczne aspekty, aby ustanowić wzajemność niezbędną w każdej prawdziwej relacji. Spotkanie dwóch kobiet jest przede wszystkim wzajemną wdzięcznością, która otwiera przed każdą z nich nową przyszłość.

#### 1- POZDROWIENIE MARYI

Możemy wyobrazić sobie Maryję pukającą do domu Zachariasza. Usłyszawszy pozdrowienie Boga wypowiedziane ustami Archanioła Gabriela, Maryja pozdrawia Elżbietę w ten sam sposób, czyniąc to z wielką delikatnością. Maryja nosi w sobie życie Boże i obecność ta, w głębi jej serca, nadaje znaczenia Jej pozdrowieniu. Łaska, którą Maryja jest wypełniona, widoczna jest na Jej twarzy, w uśmiechu, w spojrzeniu. Nosząc w sobie „Księcia Pokoju” przynosi Elżbiecie pokój Boży.

Nie jest to już jedynie Maryja z Nazaretu, zgodnie z danymi, które przeczytałby policjant prosząc ją o dowód osobisty: „Imię: Maryja – Miejsce urodzenia: Nazaret”. To już nie tylko sama Maryja, ale to Bóg jest obecny, mały zarodek, który pozdrowi Elżbietę pozdrowieniem Maryi. Poprzez odwiedzin Maryi, to sam Bóg odwiedza swój lud, ponieważ poprzez pozdrowienie Maryi, to Bóg pozwala usłyszeć swoje pozdrowienie ludowi.

#### 2- REAKCJA ELŻBIETY

W chwili, kiedy Elżbieta otwiera drzwi swojego domu i gdy słyszy pozdrowienie Maryi, otrzymuje Boży pokój. Jej serce napelnia się Duchem Świętym, a Jan Chrzciciel porusza się w jej łonie. „*Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napelnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”*. (Łk 1,41). W ten sposób, dzięki bliskości Maryi, Duch Święty, którym miał być napelniony Jan Chrzciciel (por. Łk 1, 15) zostaje mu udzielony. To więc poprzez Maryję, Bóg przekazuje Swojego Ducha Elżbiecie i dziecku, które nosi.

Wtedy Elżbieta z sercem wypełnionym radością Ducha Świętego dostrzega piękno Maryi. Pełna zachwytu wypowiada do Maryi **słowa błogosławieństwa i szczęścia**, których Maryja z całą pewnością nie spodziewała się: „*Błogosławiona jesteś między niewiastami*

*i błogosławiony jest owoc Twojego łona*”... Słowa pełne szacunku i delikatności są także potwierdzeniem tego, co przeżywa Maryja. Zauważmy, jak wiele rozumiała Elżbieta pozdrawiając Maryję. Czy blask spojrzenia Maryi, uprzejmość jej uśmiechu, delikatność gestów nie są znakiem, że promienieje Ona Duchem Świętym? Elżbieta rozumie, że jej młoda kuzynka nie jest już tą samą osobą, którą widziała, gdy przybyła do niej poprzednim razem. Zauważa tajemnicę Maryi, rozpoznaje działanie Boga w Maryi i przyjmuje Ją jako „*Matkę swojego Pana*”. Nie mówi: A skądże mi to, że moja kuzynka przychodzi do mnie? ale „*A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?*” To znaczy, że przyjmuje ona Maryję w odniesieniu do Boga, a nie w odniesieniu do ich wzajemnych powiązań rodzinnych. Dla Elżbiety, Maryja jest nową „*Arką Przymierza*”, czyni widzialną i wyczuwalną obecność Boga, nosi w sobie życie Boże. Elżbieta przywołuje postawę Dawida przed Arką Przymierza, znakiem obecności Boga pośród swojego ludu.

Spotkanie Maryi i Elżbiety jest przede wszystkim wzajemną wdzięcznością, obie kobiety stają się dla siebie wzajemnie błogosławieństwem. Najpierw Maryja dla Elżbiety, potem Elżbieta dla Maryi, objawiając jej to, co nosiła w swoim sercu, potwierdzając, że jej macierzyństwo jest dziełem Boga: „*Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana*”. To delikatność spojrzenia i gestów Maryi pozwoliły Elżbiecie zobaczyć to, w co uwierzyła.

## II – NASZE ŻYCIE SŁUŻBY UBOGIM

To, co wydarzyło się między Maryją, a Elżbietą nie jest czymś niezwykłym, co byłoby zarezerwowane jedynie dla nich. Jest to prawda zawarta Piśmie Świętym i odnosi się ona także do nas. Nasi Założyciele prosili nas, abyśmy weszli w światło Maryi, aby przeżywać naszą służbę Ubogim w duchu Nawiedzenia. Nawiedzenie to odwiedziny w czystej formie. Spotkanie Maryi i Elżbiety zachęca nas, by spojrzeć nowymi oczami na służbę, którą dane nam jest przeżywać codziennie z Ubogimi. Jaka jest nasza postawa w służbie ubogim? Czy nie jesteśmy zbyt często na peryferiach samych siebie? Tajemnica Nawiedzenia przypomina nam, że życie Siostry Miłosierdzia, to wychodzenie w imieniu Boga ku naszym braciom i siostronom ubogim, to wejście z nimi w komunię. Tajemnica Nawiedzenia podkreśla, że fundament naszego życia służby znajduje się w prymacie Boga: bycie służebnicą to pozostawienie całego miejsca Bogu i uczynienie widoczną Jego obecność, aby wejść w komunię, która może być milcząca, ale gdzie serce wyśpiewuje chwałę Boga.

### 1- SŁUŻYĆ UBOGIM „W CHRYSZTUSIE”

Oddajemy się całkowicie Bogu, aby służyć Mu w osobach ubogich w Duchu Jezusa Chrystusa.

W każdej Eucharystii otrzymujemy Jezusa, by następnie nieść Go Ubogim. To Jego obecność w nas czyni pięknymi nasze pozdrowienia skierowane do innych. Jeśli jesteśmy przepelnione Jego obecnością, wówczas każde nasze odwiedziny Ubogich są odwiedzinami samego Boga.

Tak jak w przypadku Maryi w czasie Nawiedzenia, Jezus jest ukryty w naszym sercu być może na sposób tajemniczy, ale nie mniej pewny. Można powiedzieć, że poprzez naszą służbę, Bóg spotyka się z Ubogimi, kocha ich i oddaje się im. Nawet jeśli nie wymieniamy imienia Jezusa, służąc Ubogim, to On sam im służy, poprzez naszą postawę, jeśli jesteśmy łagodne, uśmiechnięte, całkowicie oddane. Często wierzymy, że nasza służba jest związana z naszymi możliwościami, naszą inteligencją, umiejętnościami. Mylimy się jednak, gdyż jest



ona przede wszystkim związana z naszą relacją z Chrystusem. To jedynie dzięki obecności Chrystusa w nas możemy kochać Ubogich i służyć im z pokorą i prostotą. Najpiękniejszy prezent, jaki możemy podarować Ubogim, to: pozwolić im odkryć miłość Chrystusa dla nich, spotkać Go.

Jezus dał nam Maryję, aby nas nauczyła jak pozostawić miejsce Jezusowi, oraz jak zniszczyć w sobie wszystko, co nie pochodzi od Niego. Maryja uczy nas przyjmowania Boga, oddawania Mu swojego życia i stawiania się „*Arką Przymierza*” dla Ubogich. Pokój Chrystusa możemy nieść innym tylko wtedy, gdy nasze serce przepełnione jest tym pokojem. Wtedy, nawet jeśli nasza służba nie ma efektów takich, jakie widzimy w scenie Nawiedzenia, to będzie ona zawsze *Nawiedzeniem*. Nasza zdolność służenia Ubogim z pokorą, prostotą i delikatnością wyraża naszą wiarę i objawia oblicze Boga, w którego wierzymy.

## 2 – SŁUŻYĆ CHRYSZTUSOWI W UBOGICH

Podobnie jak Maryja rozpoznała Boga działającego w życiu Elżbiety, my również spotykamy się z Chrystusem obecnym w Ubogich i służymy Mu służąc im.

Służenie Ubogim to nie tylko pomaganie im z miłością Chrystusa w sercu, to także spotkanie brata lub siostry w człowieczeństwie i rozpoznanie w każdym z nich Chrystusa: „*A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?*” (Łk 1,43). Te słowa pozostają aktualne dla wszystkich spotkań: rozpoznajemy Ubogich w tym kim są, kiedy pochylamy się przed nimi z szacunkiem, patrząc na nich jak na „*Matkę naszego Pana*”.

To łaska Boga pozwala na odkrycie wielkości i godności Ubogich, na rozpoznanie dzieła Bożego w ich sercach i w ich życiu, na rozpoznanie całego dobra jakie Bóg złożył w każdym z nas. Ubodzy potrzebują słów pełnych łagodności i delikatności oraz otrzymania potwierdzenia tego dobra, które przeżywają i noszą w sobie: „*to co robicie jest słuszne, to co nosicie w sobie jest prawdziwe...*”

### Zakończenie

Powtarzając słowa Elżbiety „*A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?*”, dziękujemy Bogu, że dał nam Maryję za Matkę, i prosimy Matkę Miłosierdzia, by wyprosiła nam **Ducha Miłosierdzia**, aby stawać się jak ona „*Arką Przymierza*”, kochającą służebnicą, bliską najuboższym, niezmordowaną w służeniu im.

A gdy Ubodzy podziękują nam za naszą służbę, wówczas Maryja uczy nas odpowiadać im poprzez *Magnificat*. Po uprzejmych słowach Elżbiety, Maryja nie dziękuje, ale otwiera swoje serce Bogu i oddaje Mu cześć, jej modlitwa ogarnia działanie Boga wobec całej ludzkości. To wertykalny wymiar służby!

Nawet jeśli nasi Założyciele uznali za najważniejsze te trzy tajemnice (Niepokalane Poczęcie, Zwiastowanie i Nawiedzenie), to nie znaczy, że wyłączyli inne. Całe życie Maryi jest źródłem inspiracji dla naszego życia Siostry Miłosierdzia, ponieważ podczas całego swojego życia „oddawała wszystko Bogu”.

Na koniec, chciałabym zwrócić Waszą uwagę na fakt, że w naszej Kaplicy Objawień te trzy tajemnice Maryi są przeżywane w sposób całkowicie wyjątkowy. Nawet jeśli „nie widzimy” Niepokalanej Dziewicy, możemy zobaczyć dzisiejszych „świadków” Niepokalanej, do których jako pierwszych przychodzi Bóg, a którzy przynoszą bezinteresowność Jego Daru: to najmniejsi, chorzy, ubodzy.

## **ROK WIARY – S. ANNA PRÉVOST SM**

Zatem, jak nie być wdzięcznym Świętej Ludwice, że poprosiła Zgromadzenie, aby przyjęło Maryję jako swoją „Jedyną Matkę”? Tam, gdzie spotykają się dar Boga i przyjęcie Go z wiarą - Maryja jest naszym wzorem, uczy nas przyjmowania łaski Boga, otrzymywania Jego Ducha pokory, prostoty i miłości, aby Bóg, poprzez naszą osobę i naszą służbę, kochał Ubogich.

Siostra Anna PREVOST  
*Siostra Miłosierdzia*

## Droga wiary Świętej Ludwiki

Będziemy mówić o długiej drodze, którą Ludwika przemierzała przez blisko 60 lat, gdzie zauważamy, że jej wiara kształtowała się poprzez różne wydarzenia, które zmuszały ją do zadawania sobie różnych pytań. Życie Świętej Ludwiki, to życie pewnych wątpliwości, niepokojów, ale także radości i światła. Przybliżymy się bardziej do życia Ludwiki, być może jej doświadczenie posłuży nam za wzór, stanie się pocieszeniem w przeżywanych trudnościach.

W tekście „Porta Fidei” Benedykt XIV mówi, że droga wiary rozpoczyna się w momencie Chrztu Świętego, a kończy w wiecznym świetle Boga.

Podobną drogę przemierzała Ludwika de Marillac. Chrzest był dla niej bardzo ważny. W jednym z tekstów napisała „*W dzień mojego chrztu zostałam ofiarowana (tzn. poświęcona Bogu) i obiecana Bogu, aby stać się Jego córką.*” Jest więc świadoma, że Chrzest Święty czyni z niej córkę Boga i przez całe życie starała się przeżywać tę wiarę. Chrzest Święty był dla niej czymś ważnym, często o nim mówiła i wiemy, że w momencie składania Ślubów w 1642 roku, formułka ślubna rozpoczynała się tak jak nasza „*odnawiam przyrzeczenia Chrztu Świętego*”, a wiele Sióstr na początku istnienia Zgromadzenia składało pierwsze śluby w rocznicę swojego Chrztu Świętego, gdyż były świadome jego znaczenia. Natomiast Wincenty i Ludwika przykładali duże znaczenie do faktu, że Siostry Miłosierdzia muszą być przede wszystkim dobrymi chrześcijankami, aby mogły być dobrymi Siostrami Miłosierdzia.

### JAKIE BYŁO ŻYCIE LUDWIKI PODCZAS PIERWSZY LAT?

Nie jest ono dobrze znane. Wiemy, że pochodziła z Poissy i, że otrzymała bardzo dobre wykształcenie oraz wychowanie religijne. Siostry Dominikanki właśnie w tym okresie otrzymały *Pisma Katarzyny Sieneńskiej*, która zmarła w opinii świętości i czytały je. W tych Pismach, Święta Katarzyna często mówi o Krwi Chrystusa. Myślę, że pojęcie to mocno naznaczyło Ludwikę de Marillac, ponieważ ona również w swoich pismach często mówiła o Krwi Chrystusa. Pisała, na przykład, o duszach odkupionych Krwią Chrystusa. Mówiła o tym kilkakrotnie w swoich listach, a także w modlitwach. Wiemy także, że wykonała obrazy miniatury, a jeden z nich przedstawia Chrystusa z owieczką, która poi się Krwią Chrystusa wypływającą z Jego Boku. Jest to więc pojęcie, które w niej pozostało.

Gdy czytamy *Pisma* Ludwiki to uderza nas fakt, że pierwsze lata jej życia naznaczone są cierpieniem. W swoich medytacjach pisze: „*Bóg dał mi poznać, że mam iść ku Niemu poprzez cierpienie, które odczuwałam już od mojego narodzenia.*” Zatem cierpienie towarzyszy Ludwice. Prawdą jest, że nie poznała swojej matki, że będąc dzieckiem nie zaznała życia rodzinnego, że była trochę odrzucona przez swoją rodzinę, w wieku 13 lat została wysłana do klasztoru w Poissy, stamtąd udała się na pensję kierowaną przez biedną kobietę, przyjmującą mieszczańskie dziewczęta. Zatem możemy mówić o pewnym obniżeniu pozycji społecznej. Ludwika uczyła się tam zupełnie innych rzeczy, bardziej praktycznych.

W 1606 roku, Ludwika zauważa pewne światło. Uczestniczy w procesji Sióstr Kapucynek do ich nowego klasztoru i wówczas jest olśniona tym życiem w ubóstwie, umartwieńiami; czuje, że takie życie ją pociąga. Ma już tylko jedno pragnienie stać się zakonnicą, Kapucynką. Wówczas niejako przyszłość staje się dla niej jaśniejsza. Przygotowuje się, aby zostać zakonnicą Kapucynką, często się modli. Jednak jej radość szybko zniknie, ponieważ

Michel de Marillac wysłał ją na spotkanie z Prowincjałem Kapucynów, który oznajmił jej, że nie ma odpowiednich cech, by zostać Kapucynką, nie ma zdrowia, ale Bóg z pewnością przygotował dla niej inną drogę. Ludwika przeżywa szok i kolejne cierpienie. W jej sercu pozostaje jednak myśl, że: „Bóg przygotował dla niej inną drogę”. Wyrusza na długoletnie poszukiwania drogi, jaką Bóg dla niej przeznaczył, na poszukiwanie planu Boga wobec jej życia. Czego Bóg od niej pragnie? Po odmowie Prowincjała Kapucynów rodzina Marillac będzie starała się wydać Ludwikę za mąż.

Ludwika przez długi czas uważała, że małżeństwo jest drogą, jaką Bóg dla niej przygotował. Rozpoczęła więc swoje małżeńskie życie z radością, ponieważ dla niej oznaczało to wypełnienie Woli Bożej. Urodziła dziecko, była szczęśliwa, była szczęśliwa ze swoim mężem i mówiła później, że zachowała bardzo dobre wspomnienia o swoim mężu. Modliła się wraz z nim, prowadziła życie duchowe, ale było to surowe życie duchowe. Na początku życia małżeńskiego Ludwika pozostawała pod wpływem Michała de Marillac, który pisząc do niej listy ukierunkowywał ją duchowo. Zobaczmy w jaki sposób prowadzi on swoją siostrzenicę.

### List Michała de Marillac

*„Bądź cierpliwa i upokórz się przed Bogiem z powodu możliwych uchybień w pokornym podporządkowaniu twojej duszy Bogu, oczekując od Niego łask, których potrzebujesz i nie próbuj zmusić Boga, by dał ci więcej łask niżli chce. Pozostań spokojna i pokorna w wobec grzechów, ponieważ są one naszym udziałem.” (2 września 1619 r.).*

Zauważamy tutaj podkreślenie grzeszności, uniżenia przed Bogiem, Bóg, który udziela łask, gdy tego chce. Jest to Bóg daleki, który wymaga od każdego, by uznał, że jest ubogi, by się uniził. Nie jest to zbyt dynamizujące, ale jest to duchowość, jaką w tym okresie posiadała Ludwika.

Ludwika mogła uznać swoje małżeństwo za wypełnienie Woli Boga. Ale około 1622 roku, to znaczy 9 lat po ślubie, jej mąż Antoni zachorował. Dla Ludwiki było to bardzo trudne doświadczenie. Wydaje się, że szczęście znika, jej mąż staje się trudny, zmienia się jego charakter, Ludwika nic z tego nie rozumie. Wówczas wyobraża sobie, że Bóg ją karze, ponieważ nie dotrzymała przyrzeczenia, które Mu złożyła, że wstąpi do klasztoru Kapucynek. Będzie starała się pokonać sprawiedliwość Boga mnożąc modlitwy, posty, różnego rodzaju umartwienia. Jednak to nic nie pomaga, przeciwnie przyczynia się do tego, że popada w stan depresyjny, nie rozumie, co się z nią dzieje, zapragnie nawet opuścić swojego męża i syna, a szczególnie przestać wierzyć w nieśmiertelność duszy, a wreszcie zważy w istnienie Boga. W 1623 roku pisała, że znajduje się w stanie zwątpienia. Wtedy to w czerwcu 1623 roku nadejdzie dzień Zesłania Ducha Świętego, to słynne Światło Pięćdziesiątnicy, które przyniesie jej nadzieję. Ludwika pisała: *„wątpiłam w Boga, ale Bóg istnieje, ponieważ przemówił do mnie”*. Mówi więc wyraźnie, że to Bóg do niej przemówił, pokazał jej, że ma pozostać ze swoim mężem i synem, że będzie miała nowego kierownika i otworzył jej przyszłość mówiąc, że pewnego dnia będzie we wspólnocie. Dzięki Światłu Pięćdziesiątnicy, Ludwika odzyskała radość i pewną równowagę, ale potrzeba będzie czasu, by je odzyskać całkowicie. Około Bożego Narodzenia 1622 roku jej mąż umiera. Ludwika zostaje wdową z 12-letnim dzieckiem. Wtedy to spotyka Księdza Wincentego.

Spotkanie to nie jest upragnione ani przez nią, ani przez Księdza Wincentego, ale spotykają się ze względu na Franciszka Salezego, którego oboje znają. Po pewnym czasie Wincenty zda sobie sprawę, że Ludwika pod pozorami smutku i niepokoju chowa bardzo silną osobowość i stopniowo pokieruje ją ku Bractwom Miłosierdzia, które założy. Ludwika działa w Bractwach Miłosierdzia, a w maju 1629 Wincenty poprosi ją, by udała się z nim do Montmirail. To początek całkiem nowego życia, jedzie do Montmirail, a następnie

kontynuuje odwiedzanie Bractw. W dniu 5 lutego 1630 roku, Ludwika przeżyła szczególne wydarzenie, które następnie opisała.

### **Odwiedziny Bractw z Saint Cloud (1630)**

*„Wyjechałam w dniu Św. Agaty, piątego lutego do Saint Cloud. Przy Komunii Świętej wydawało mi się, że nasz Pan podsunął mi myśl, bym Go przyjęła jako Oblubieńca mojej duszy, a nawet że były to zaślubiny. Ta niezwykła myśl sprawiła, że poczułam się bardziej zjednoczona z Bogiem. Chciałam porzucić wszystko, by pójść za moim Oblubieńcem i odtąd tak tylko na Niego patrzeć, a napotykanne trudności znosić przyjmując je jako udział w Jego dobrach”* (List A. 50, luty 1630, str. 702).

Ludwika przeżywa coś niezwykłego. 5 lutego to rocznica jej małżeństwa z Antonim. Minęło 5 lat od jego śmierci, ale Ludwika obchodziła tę rocznicę. Każdego roku prosiła Wincentego, by odprawił Mszę Świętą, jako wspomnienie jej małżeństwa. I oto tego dnia, 5 lutego 1630 roku, Nasz Pan pozwala jej przeżyć to, co ona nazywa ślubem mistycznym. Jezus mówi jej, że będzie jej Małżonkiem, a Ludwika wyraża zgodę. Jest to dla niej nowe doświadczenie. Będzie z Nim dzieliła swoje życie, jak czynią to często mężczyzna i kobieta, gdy zawierają związek małżeński. Łączą swoje dobra, by używać ich wspólnie. Ludwika godzi się dzielić swoje dobra z Jezusem. Dzielić dobra, to zarazem dzielić radości, ale także smutki i podążać za Jezusem. Począwszy od 1630 roku duchowość Ludwiki ulega całkowitej przemianie. Do tej pory była bowiem skoncentrowana na Bogu dalekim, surowym.

Teraz **duchowość Ludwiki kieruje się ku Temu, Którego właśnie odkryła: ku Jezusowi Chrystusowi, który stał się jej Oblubieńcem**. Rekolekcje z 1632 roku ukazują, jak bardzo pochyla się nad Ewangelią, medytuje nad wszystkimi czynami Syna Bożego, o których mówi Ewangelia, począwszy o narodzin aż do śmierci. Ludwika w ten sposób pisze o narodzinach Jezusa: „Jezus Chrystus uczynił siebie małym dzieckiem, abyśmy mieli więcej wolności, by się o Niego zbliżyć.” Będzie mówiła o umyciu nóg, kiedy to Jezus przyklęka przed apostołami.

Rok 1630 to także rok przybycia Małgorzaty Naseau oraz innych dziewcząt, które zgłaszają się, by służyć w Bractwach. W tym momencie Ludwika rozumie, że Bóg ma dla niej plan, ma dla niej powołanie.

### **Rekolekcje 1632**

*„Przed Najświętszym Sakramentem czułam się wewnętrznie przynaglona, bym dobrowolnie i chętnie weszła w stan świętej obojętności, bym była lepiej usposobiona do przyjęcia wezwania Bożego i do pełnienia Jego Świętej Woli. Uważałam się za niegodną tego, że Bóg zechciał mieć plany wobec mej duszy. Pragnęłam, by się te plany całkowicie zrealizowały. Dlatego chcę całe moje życie ofiarować Bogu”*.

Zauważamy pewną radość w Ludwice. Nie jest to już smutna kobieta... ale szczęśliwa, która czuje, że Bóg ją wzywa. Ludwika ma tylko jedno pragnienie: wypełniać Wolę Boga. W czasie rekolekcji, w 1632 roku, rozmyśla nad tym, czego Bóg oczekuje od niej. Zauważa, że koniecznym jest zgromadzenie dziewcząt znajdujących się w Bractwach, ale zadaje sobie wiele pytań, przede wszystkim, czy jest zdolna to uczynić? Zanim podejmie zaangażowanie, Ludwika rozważa jak będzie wyglądało życie z wiejskimi dziewczętami. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, co oznaczało dla arystokratki z Paryża życie z dziewczętami ze wsi. Były to dwie różne klasy społeczne. Ludwika czuje, że będzie krytykowana, zatem musi być gotowa na przyjęcie krytyki i wówczas zadaje sobie pytanie: „Czy będę miała dość odwagi, by to

uczynić?” Dość długo rozważała na temat wspólnego życia Józefa, Maryi Dziewicy i Jezusa: „Przeżyli 30 lat, by nam pokazać znaczenie życia wspólnotowego”. Podejmuje się zatem tego zadanie, jednak niekiedy niepokoi się zadając sobie pytanie: „Czy to jest Wolą Boga czy moją?”

Widzimy tutaj Ludwikę, jako kobietę zadającą sobie pytania, która zastanawia się nad powołaniem ofiarowanym jej przez Boga: „Aby być pewną, że to rzeczywiście Wola Boga, poczekam na zgodę mojego kierownika”. Trzeba, aby Wincenty a Paulo dał jej swoją zgodę, czego na początku nie uczynił, ponieważ być może on także myślał, że było to ponad siły Ludwiki lub, że nie było to konieczne. Dopiero na początku września 1633 roku Wincenty wyraził zgodę na zgromadzenie dziewcząt.

### POCZĄTKI ZGROMADZENIA

Dnia 29 listopada, Ludwika przyjmuje kilka dziewcząt w swoim domu. Jest szczęśliwa, ale wie, że będzie to trudne zadanie. Pierwszą rzeczą, jaką czyni poza formacją ludzką i profesjonalną Sióstr to nauczanie ich życia zgodnego z Ewangelią. Gdy w południe Siostry wracają od służby Ubogim, Ludwika zaleca im czytanie Ewangelii i uczy je medytacji. Kontynuuje rozważania na temat Wcielenia, które stało się dla niej *centrum życia duchowego*.

*„Mój Boże, Twoje godne podziwu Wcielenie było ustaleniem prawa łaski, której potrzebują ludzie, by mogli osiągnąć swój cel... Dusza mogła się ściśle zjednoczyć z Bogiem tylko przez ten godny podziwu środek, że Bóg staje się człowiekiem a człowiek Bogiem, który stale jest obecny w duszy.”*

To pierwsza medytacja Ludwiki na temat Wcielenia. Dla niej jest czymś niezwykłym, że Bóg stał się człowiekiem i, że ten Bóg, tak nieosiągalny, stał się tak bliski. Szczególnie zaś niezwykle jest to, że Bóg stał się bliski, aby człowiek stał się bliższy Bogu. Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem. Całą tę medytację Ludwika będzie starała się przekazać Siostrom

### Myśli o Wcieleniu i o Eucharystii. (A. 14)

*„Ta myśl przyszła mi do głowy, potem jak przez jakiś czas pragnęłam miłości świętego człowieczeństwa naszego Pana, by się zachęcić do praktykowania Jego cnót, szczególnie łagodności i pokory, znoszenia się i miłości bliźniego”* (Pisma duchowe, str. 777).

Ludwika używa określenia, którego będzie często używała w medytacjach: rozważa święte człowieczeństwo Chrystusa, co oznacza, że patrzy na Jezusa człowieka, na Jego święte człowieczeństwo. Jest to człowieczeństwo Chrystusa, to znaczy Syna Bożego. Zauważa wszystkie Jego przymioty, wszystkie cnoty i zachęca Siostry do medytacji nad Jezusem człowiekiem i Bogiem.

**List Świętej Ludwiki do Anny Hardemont z 1648 roku** streszcza dobrze jej duchowość:

*„Drogie Siostry, trzeba nam stale mieć przed oczyma nasz wzór, którym jest przykładowe życie Jezusa Chrystusa. Jesteśmy wezwane do naśladowania Go nie tylko jako chrześcijanki, ale także jako wybrane przez Boga, by Mu służyć w osobie Ubogich.”*

Duchowość Ludwiki można sprowadzić do **podążania za Jezusem Chrystusem, by służyć Mu w Ubogich, to znaczy rozpoznawać Jego obecność w Ubogich i naśladować Jego życie**. Gdy zauważa, Siostry nie czynią tego, zwraca ich uwagę na to, co istotne.

**Święta Ludwika pisała do Sióstr w Angers:**

*„Gdzie jest łagodność i miłość, które tak pieczołowicie powinnyście były zachować względem naszych drogich Mistrzów, Ubogich Chorych? Jeśli choć trochę oddalimy się od myśli, że są oni Członkami Jezusa Chrystusa, niezawodnie stanie się to powodem umniejszenia się w nas tych pięknych cnót.”*

Dlatego też tak istotnym jest spoglądanie na Jezusa, pogłębianie modlitwy i życia w służbie Ubogim. Ludwika przyjęła tę prawdę, aby móc ją przekazać innym. Jest przekonana, że Bóg ma Swój plan wobec Zgromadzenia, dlatego pragnie „oddać się Bogu, aby uczcić Jezusa Chrystusa, służąc Mu w osobach ubogich”. Ludwika jest świadoma, że plan Boga wobec Zgromadzenia jest wielki i dlatego czymś istotnym jest, by wszystkie Siostry dobrze go wypełniły.

**W 1644 roku, Święta Ludwika udala się do Chartres** prosząc Maryję, by czuwała nad Zgromadzeniem, by mogło wypełnić swój cel.

*„W poniedziałek, w dniu poświęcenia Kościoła w Chartres, ofiarowałam Bogu pełną zgodę na plany Jego Opatrzności odnośnie do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, które całkowicie Mu poświęciłam. Prosiłam Go, by raczej go zniszczył, niż gdyby miało istnieć wbrew Jego Świętej Woli. Przez pośrednictwo Najświętszej Dziewicy, Matki i Strażniczki Zgromadzenia prosiłam dla niego o czystość, jakiej potrzebuje.”*

Ludwika jedzie do Chartres, aby powierzyć Maryi plan Boga wobec Zgromadzenia, ponieważ uważa, że jeżeli Siostry Miłosierdzia nie będą wierne temu planowi, to lepiej, żeby Zgromadzenie przestało istnieć. Ludwika jest zdecydowana, ponieważ sądzi, że Boży plan jest wielki i wymaga koniecznej czystości, aby mógł być dobrze wypełniony. Ludwika modli się do Maryi: „Bądź Strażniczką Zgromadzenia i wspomóż Siostry, by dobrze wypełniły plan Boga wobec Zgromadzenia.” Taki jest sens konsekracji w Chartres: poznawszy plan Boga wobec Zgromadzenia, Ludwika pragnie, by był on dobrze wypełniony.

**W roku 1647 pojawiają się trudności.** Siostry nie żyją zgodnie z tym planem. Pierwsze ostrzeżenie ma miejsce w Nantes. Siostry przybyły do Nantes w sierpniu 1646 roku, a w 1647 Wspólnota podzieliła się na dwie grupy: jedna z Sióstr była trochę zbyt blisko kapelana szpitala. Siostra Służebna zwróciła uwagę tej Siostrze, lecz ona nie przyjęła jej. Wówczas Wspólnota podzieliła się na dwie grupy. W rezultacie służba Ubogim była źle wykonywana, jedna z chorych zmarła bez sakramentów. Ludwika otrzymuje listy opisujące tę trudną sytuację i w końcu sama pisze do Sióstr.

**Święta Ludwika pisała do Sióstr pracujących w Szpitalu w Nantes (L. 174):**

*„O moje drogie Siostry, jakież mam wielki powód do obawy, że pewnie to moje złe przykłady wywarły wpływ na wasze umysły! Jeżeli tak jest, uczynicie mi łaskę prosząc Boga, aby mi przebaczył i wy mi przebaczcie także, lepiej postępując niż widziałyście jak ja postępowałam.”*

Jaka jest reakcja Ludwiki? Obwinia samą siebie! Uważa, że nie potrafiła słuchać, nie potrafiła towarzyszyć Siostronom. Ludwika odczuwa duże poczucie winy, i udaje się do Nantes. Dwie Siostry są wezwane do Paryża, a następnie opuszczają Zgromadzenie. W tym okresie wiele Sióstr wystąpiło ze Zgromadzenia: Siostry z Nantes, z Angers, z Fontainebleau, z Pontoise, z Domu Macierzystego. Ludwika bardzo to przeżywa i obwinia siebie za tę sytuację.

W lipcu 1649 pisze list do Wincentego a Paulo: „Jeszcze jedna Siostra wyjechała z Saint-Cloud. Zastanawiam się, czego Bóg od nas się domaga, czy chce, by Zgromadzenie przestało istnieć?”. Następnie dodaje: „Czyż nie jestem Jonaszem, którego trzeba wyrzucić do morza, aby Zgromadzenie odzyskało spokój?” Ludwika obwinia się. Jak przejdzie przez te

wszystkie porażki? Czy uda jej się je pokonać? Jak z tego wybrnie? Poczucie winy to w rzeczywistości zraniona duma, wówczas nie jest się zadowolonym z siebie, odczuwa się zranienie, że nie było się zdolnym wykonać zadania, które było do wykonania. Ludwika nie czuje się dobrze. Powstaje pytanie: jak więc sobie z tym poradzi?

W Paryżu jest okres **wojny zwanej Frondą**, przybywa Ubogich, wiele parafii organizuje punkty rozdawania zupy. Ludwika zauważa, że liczba Ubogich wzrasta: w parafii Świętego Pawła jest ich 3000, w parafii świętego Wawrzyńca: 2000 i tyle samo w kilku innych parafiach. Ludwika rozważa: „*Bóg ma litość i miłosierdzie dla ubogich. Być może i ja jestem jedną z tych ubogich.*” Refleksja ta sprawia, że zamiast patrzeć na swoje winy, przyjmie, że ona także popełnia błędy, że pomyliła się, ale wszystkie swoje błędy i pomyłki ofiaruje Bogu mówiąc Mu: *jestem jedynie ubogą osobą, która pragnie przebaczenia Boga.* Podobnie jak Celnik, który staje w swym ubóstwie przed Bogiem, tak samo Ludwika odkrywa i przyjmuje miłosierdzie Boga. W 1652 roku pisze bardzo piękny list do Barbary Angiboust, która znajduje się w Brenne. Trwa wojna i Siostra Barbara przytłoczona jest ilością chorych, rannych, którym nie nadąża pomagać.

### **List do Siostry Barbary Angiboust (11 czerwiec 1652 r.)**

*„W imię Boga, moje najdroższe Siostry, nie upadajcie na duchu w waszych zmartwie- niach i w braku pociech, których należy szukać jedynie w Bogu. O gdybyśmy znały ukryte zamiary Boga, kiedy na nas dopuszcza taki stan, zrozumiałybyśmy, że czas ten powinien być dla nas czasem największych pociech... Jeśli dobroć Boga nie wystawia nas na większe cierpienia, bądźmy za to wdzięczne i uznajmy, że to dzięki miłosierdziu Bożemu tak się dzieje, a nie dla naszych zasług.”*(Pisma duchowe, L. 353)

Po Ludwika przyznaje, że wreszcie zrozumiała, czym jest miłosierdzie Boga, który nie przestaje wybaczać, ale trzeba wciąż zwracać się ku Niemu uznając swoje ubóstwo. Dziękuje więc Bogu za to doświadczenie i jest gotowa pomagać Siostram w zrozumieniu i przyjmowa- niu Bożego Miłosierdzia.

Począwszy od 1652 roku, w medytacjach Ludwiki zauważamy jej zachwyt nad miło- ścią Boga. Nadal kontynuuje **medytację nad Wcieleniem**, ponieważ niezwykła tajemnica Wcielenia wydaje jej się nieskończenie wielka.

*„Planem Trójcy Świętej od chwili stworzenia człowieka było Wcielenie Słowa, by człowieka wynieść do tej doskonałości, którą Bóg chciał go obdarzyć, wiecznym zjednocze- niem z Nim. Jest to stan godny największego podziwu ze wszystkich zewnętrznych dzieł Boga.”*

Ludwika pozostaje niezmiennie w zachwycie wobec tej wielkiej tajemnicy, rozumie- jąc, że Bóg chce doprowadzić człowieka do chwały i dodaje: „*Czyż nie jest chwalebne dla dusz, że współpracują w zbawieniu człowieka?*”. Służbę Ubogim, Ludwika wpisuje w ramy współpracy z Bogiem, z Jezusem Chrystusem dla zbawienia świata. Według niej dobrze wy- pełniana służba Ubogim, zgodna z Bożym Planem, wpisuje się w dzieło Odkupienia, ponie- waż poprzez służbę Ubogim pozwalamy człowiekowi dobrze żyć, dobrze umrzeć, ale także odzyskać swoją godność dziecka Bożego. To właśnie uczynił Jezus Chrystus przychodząc na ziemię, pozwolił człowiekowi zostać przyjętym przez Boga, który przebacza winy. Żyjemy, by współpracować z Bogiem w zbawieniu świata. Ludwika podkreśla znaczenie naszej służby wypełnianej z troską o dobro człowieka, ponieważ Jezus Chrystus pragnie tego dobra dla każdego człowieka. Ludwika nie zatrzymuje się jedynie na Tajemnicy Wcielenia, medytuje również nad **Eucharystią**.

*„Powinniśmy spróbować zobaczyć w Bogu kilka motywów tego tak zachwycającego i niepojętego działania w rozumieniu człowieka. Nie mogąc zobaczyć nic więcej poza Jego*



*czystą miłością Powinniśmy poprzez nasz zachwyt, naszą adorację i miłość oddawać chwałę i cześć Bogu z wdzięcznością za pomysł zjednoczenia się z nami w miłości”.*

„*Pomysł zjednoczenia się z nami w miłości*”! Ludwika kontynuuje to, co Wincenty mówił na temat Eucharystii: „*Bóg jest nieskończenie twórczy*”. Ludwika mówi, że Bóg nie pragnął zadowolić się Wcieleniem, zapragnął pozostać obecnym, wymyślił więc Eucharystię. Dla Ludwika, Eucharystia jest czymś niezwykłym.

Ludwika głosi Siostronom konferencję na temat Eucharystii i wyjaśnia im trzy etapy dobrego przyjmowania Komunii Świętej: jak przygotowywać się, jak przyjmować Komunię, Świętą i jak odprawiać dziękczynienie Bogu. Na koniec pisze: „*Bóg daje nam zdolność życia w Bogu*”. Siostry przyznają, że Ludwika zawsze była bardzo wzruszona, gdy przyjmowała Komunię Świętą. Zawsze miała przy sobie chusteczkę, by ocierać łzy, tak była szczęśliwa, płakała ze szczęścia, że przyjmuje swojego Boga.

Wszystkie te medytacje nie przeszkadzają Ludwice w kierowaniu Zgromadzeniem. Zostały założone nowe Wspólnoty: w Polsce, na polach bitew Ussel, Narbony, Cahors... Ludwika angażuje się w konkretne codzienne życie i nie zaniedbuje duchowej refleksji.

W 1657 roku, podczas rekolekcji, Ludwika odprawia medytacje o Duchu Świętym. Do tej pory praktycznie niewiele wspominała o Duchu Świętym. Lubiała Święto Zesłania Ducha Świętego, ponieważ było to wspomnienie otrzymanego Światła Pięćdziesiątnicy. Ale kiedy wspomina o Świetle Pięćdziesiątnicy mówi o Bogu, zna jedynie Boga. W 1642 roku, w Dniu Zesłania Ducha Świętego ma miejsce inne ważne wydarzenie: zawalenie się sufitu. W 1657 roku Ludwika poświęca swoje rekolekcje medytowaniu nad Duchem Świętym. Jej tekst jest dość trudny. Pisze w nim, że Duch Święty jest siłą, która wspomaga Apostołów w świadczeniu o Jezusie. Nam również Duch Święty pomoże dawać świadectwo. Pisze też, że Duch Święty jest źródłem jedności, pozwoli Kościołowi rozwijać się, pozostać zjednoczonym. Ludwika podkreśla również działanie Ducha Świętego w nas samych. Duch Święty przybywa, by zjednoczyć to, co jest w nas podzielone. Następnie pisze o trzech zdolnościach, które posiadamy: rozumieniu, ocenie i woli. Stwierdzamy podobnie jak Święty Paweł, że nie czynimy dobra, które chcielibyśmy zrobić, ale czynimy zło, którego nie chcemy. Wola nie nadaża za tym, co jest upragnione. Święta Ludwika mówi, że Duch Święty jest miłością i kieruje do Niego piękną modlitwę:

#### **Medytacja o oddaniu się Bogu celem otrzymania Ducha Świętego**

*„Światłości wieczna, ulecz moja ślepotę. Jedności doskonała, Duchu Święty daj mi prostotę ducha, upokórz moje serce, by było otwarte na Twoje Łaski. Niech zdolność do miłości, którą wlałeś w moja duszę, już nie zatrzyma się nigdy na zarozumiałości, która w swej istocie jest niemocą i przeszkodą do czystej miłości, którą powinnam mieć przez wlanie jej przez Ducha świętego.”*(Pisma duchowe, A. 26)

Święta Ludwika mówiła do Sióstr:

*„Błagam dobroć Naszego Pana, by usposobił dusze nasze na przyjęcie Ducha Świętego, aby przygotował nasze dusze na przyjęcie Ducha Świętego, abyśmy płonąc ogniem Jego świętej miłości, zostały przepalone doskonałością tej miłości, która pozwoli nam ukochać najświętszą Wolę Boga.”*

Ludwika jest więc przepelniona pokojem. Pokonuje wszelkie trudności pojawiające się w Zgromadzeniu nie popadając przy tym w poczucie winy, przyjmie je ze spokojem, chociaż będzie cierpi. Wiemy, że Marie Joly odmawia posłuszeństwa, że Siostry z Angers odmawiają przyjęcia nowej Siostry Służebnej, że Siostra, która miała pojechać do Cahors wyjechała z pieniędzmi przeznaczonymi na zakup żywności itd. Pojawiają się trudności, lecz

Ludwika znosi je ze spokojem, świadoma miłości Boga. Ze spokojem myśli również o śmierci.

List Ludwiki ze stycznia 1660 roku, wskazuje, że mieszka w niej pewien niepokój. Ludwika zadaje sobie pytanie: „a jeśli pomyliłam się, jeśli chodzi o plan Boży wobec Zgromadzenia?”. Nie wie co o tym myśleć. Ponieważ w Zgromadzeniu jest kilka Sióstr, które chciałyby je podzielić na dwie grupy: pierwsza grupa dla tych, które „wychodzą i przychodzą”, które nadal służyłyby ubogim i inne, które prowadziłyby życie dużo bardziej zakonne, z welonem na głowie, które nazywane byłyby „Matkami”, a nie „Siostrami” i miałyby więcej czasu na lekturę Słowa Bożego. Ludwika zadaje sobie pytanie: „Czego Bóg ode mnie oczekuje?”. Pisze do Wincentego a Paulo list pełen niepokoju, gdzie wszystko wyjaśnia.

### **List do Księdza Wincentego**

*„Przykro mi, że sprawiłam Ojcu takie zmartwienie, ale jeśli Wasza Miłość widzi, że Bóg żąda czegoś innego niż się to czyniło do tej pory, w Imię Pana Naszego proszę o wydanie rozkazów.” (Pisma duchowe, L. 655)*

Ksiądz Wincenty był chory, więc poprosił, by do Ludwiki posłano Księdza Alméras. Przypuszczam, że Ksiądz Alméras i Wincenty a Paulo pomogli jej. Ale skąd ten niepokój? Myślę, że można tutaj porównać sytuację Świętej Ludwiki z Franciszkiem z Asyżu. Krótco przed śmiercią, Franciszek z Asyżu odczuwał podobny niepokój widząc niektórych braci, którzy pragnęli mniejszego ubóstwa i wprowadzenia zmian do wspólnoty. Ludwika przeżywa podobne trudności, widzi że niektóre Siostry chcą zmieniać dzieło Boga. Odnosi się wrażenie, że Bóg pragnie, by Ludwika oddała w Jego ręce Wspólnotę, którą tak bardzo ukochała, a być może tuż przed swoją śmiercią Ludwika uważała ją zbyt za swoje dzieło. Czyniła bowiem wszystko, by Siostry pozostały wierne Bożemu planowi, a być może zbyt uważała, że to jej dzieło. Teraz Bóg prosi ją o zawierzenie Mu przyszłości Zgromadzenia. Ludwika czyni to i w pokoju umiera 15 marca 1660 roku. W swoim Testamencie duchowym pisze: *„Proszę Boga, aby udzielił wam łaski wytrwania w powołaniu”*

### **Zakończenie**

Kończąc, chciałabym przytoczyć słowa Świętego Wincentego z dwóch konferencji o cnotach Świętej Ludwiki de Marillac.

*„Piękny obraz, o mój Boże: ta pokora, wiara, roztropność, ten dobry sąd i ustawiczne staranie się, by przystosować swe czynności do czynności Pana Naszego. O moje Siostry, do was należy dostosować wasze czynności do jej czynności, i naśladować ją we wszystkim.”*

Siostra Elżbieta Charpy  
*Siostra Miłosierdzia*

## **PRZEŻYWANIE ROKU WIARY**

W dniach od 22 kwietnia do 6 maja 2013 roku,  
w Domu Macierzystym odbyła się  
Sesja odnowy duchowej i wincentyńskiej  
dla Sióstr Miłosierdzia od 11 do 24 roku powołania.

**WSTĘP DO OREDZIA PAPIEŻA BENEDYKTA XVI  
na 28 ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY 2013,  
23 - 28 lipca 2013, w Rio de Janeiro - Brazylia**

***„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19)***

Drodzy Młodzi!

Chciałbym, aby do was wszystkich dotarło moje pozdrowienie pełne radości i miłości... Obecnie zaś przygotowujemy się do najbliższego Światowego Dnia, który będzie obchodzony w Rio de Janeiro w Brazylii w lipcu 2013 r.

Jego wymownym symbolem będzie słynny posąg Chrystusa Odkupiciela, górujący nad tym pięknym brazylijskim miastem: Jego rozpostarte ramiona są znakiem przyjęcia, jakie Pan zgotuje wszystkim, którzy przyjdą do Niego, a Jego serce symbolizuje ogromną miłość, jaką żywi On do każdego i każdej z was. Pozwólcie, aby On was pociągnął! Przeżywajcie to doświadczenie spotkania z Chrystusem wraz z wieloma innymi młodymi ludźmi, którzy zgromadzą się w Rio na najbliższym światowym spotkaniu! Pozwólcie, aby was kochał, a będziecie świadkami, których tak bardzo potrzeba światu.

Zachęcam was, byście przygotowywali się do Światowego Dnia w Rio de Janeiro, rozważając już teraz temat tego spotkania: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Jest to wielkie polecenie misyjne, które Chrystus pozostawił całemu Kościołowi i które jest wciąż aktualne, także dzisiaj, po dwóch tysiącach lat..

Obecnie polecenie to winno rozbrzmiewać na nowo z mocą w waszych sercach. Rok przygotowań do spotkania w Rio zbiega się z Rokiem Wiary, na którego początku odbył się Synod Biskupów poświęcony „Nowej ewangelizacji dla przekazu wiary chrześcijańskiej”. Dlatego cieszę się, że również wy, drodzy młodzi, włączacie się w ten zryw misyjny całego Kościoła: ukazywanie Chrystusa jest najcenniejszym darem, jaki możecie uczynić innym...